Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziś dnia 18-go lutego pierwszy dzień

Wielkiego Tradycyjnego Kiermaszu

w salach Klubu Szlacheckiego, Kreszczatyk № 29

Na rzecz Kijowsk. Rzymsko-Katol. Towarzystwa Dobroczynności

Otwarty od godziny 12-ej w południe do godziny 9-ej wieczór.

Wejście 30 kop. 1091

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 827

Sprzedaż Kontraktowa.

Doktor **Bialik.** Chor. **gardła, nosa, ucha.** Lecznica przeciwko **jąkaniu się.** Funduklejowska 33.

LECZNICA DENTYST., Kreszczatyk 40. Egz. od 1900 r., tel. 23-11. Zęby sztucz. wyjmuj. i niewyjmuj. się od 1 rb., plomb. porcel., złot. i in 1 rb. Wyr. zęb. bez bólu. Por. 50 k.

Polskie Biuro Leśne
(Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka).

Warszawa, Żórawia 22.

W dniach od 14-go do 22 go lutego st. st. przedstawiciel Biura zamieszkał w Kijowie w hot. **„François"** ul. Funduklejowska, 1-e piętro.

Przyjmuje wszelkie prace w zakres leśnictwa wchodzące, stałe inspekcye leśnych majątków, racyonalne wykonanie kultur leśnych, zakładanie szkółek, zamówienia na dostawę **nasion leśnych i sadzonek, szacowanie poręb i całych drzewostanów** dla sprzedaży i działów, udziela wszelkich informacyi i wskazówek tyczących się zbytu materyałów leśnych, łowiectwa, myśliwstwa, (broń i przybory myśliwskie firmy **J. Sosnowskiego w Warszawie**). 710



Biuro i skład dla Południa Fosyi **TEODOZYA**
Przedstawiciel N. N. Czebotariew w Kijowie. 848

Stały Teatr Polski
K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

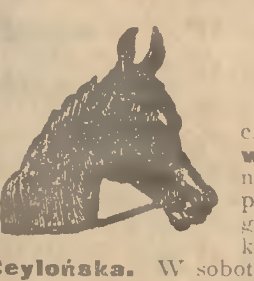
W piątek dnia 18 lutego 1911 r.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie!

„CIERPKI OWOC"
farsa dla dorosł. w 3 akt.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005



Cyrk B-ci Nikitinych
(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 126

Dziś dwa przedstawienia w południe i wieczorem pantom. **„Kopciuszek albo kryształowy trzewiczek".** W południe po cenach zniżonych. Początek o o g. 2 ej po poł. Uczestniczą lepsi artyści. Wieczorem początek o g. 8 i pół. Program nadzwyczajny, drugi występ znakomitego dżokeja **Parkera**, ostatnie dni. Uczestniczy trupa **Ceylońska.** W sobotę dn. 19-go i w niedzielę d. 20 lutego po dwa przedstawienia w południe i wieczorem: **„Kopciuszek albo kryształowy trzewiczek"** w południe po cenach zniżonych. Pocz. o g. 2 pp.

Teatr „Sołowcow".
Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 18-go lutego dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólno przystępnych

„Eros i Psyche"

w 6 ciu obrazach Żuławskiego. Reżyser N. Aksagarski. Początek o godzinie 12 ej w południe. Wieczorem benefis **W. Bołchowskiego**

„Powietrze stołeczne"

w 4-ch aktach Blumentala i Kadelburga, tłomaczenie Korsza. Reżyser N. Aksagarski. Uczestniczą pp: Hoffman, Tokariewa, Czaruska, Czużbinowa; pp.: Bersieniew, Bołchowskoj, Duwan-Torcow, Murski, Niedielin. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety są do nabycia. Ceny benefisowe. W sobotę dnia 19 go lutego dwa przedstawienia: w południe po cenach zniżonych 1) **„Rewizor"** Gogola. Reżyser A. Sokołowski, 2) **Żywy obraz**. Odczytanie manifestu dnia 19-go Lutego 1861 r. (z powodu 50-ciolecia uwłaszczenia włościan). Wieczorem **benefis administratora teatru S. Warskiego** po raz 1-szy kom. Molnara **„Dyabeł"** w 3-ch aktach tłóm. Niemwrodowa. Reżyser A. Murski, 2) po raz ostatni komedya **„Teść wysoko urodzony".** W niedzielę dnia 20-go dwa przedstawienia. W południe **„Iwanow"** dramat w 4 aktach Czechowa. Wiecz. ostatnie pożegnalne przedstawienie i zamknięcie sezonu **„Przedstawienie zbiorowe":** 1) **„Gorie od uma"** (1-szy akt), 2) **„Miserere"** (3 obraz), 3) **„Poskromienie złośnicy"** (3 obraz), 4) **„Wesele Balzaminowa"** (2-gi akt), 5) **„Gaudeamus"** (2-gi akt.), 6) **„Kolacyjka pożegnalna".** Ceny benefisowe. Początek o godz. 7 i pół. Początek przedstawień dziennych o godz. 12-ej a wieczornych o godz. 8-ej. W południe ceny ogólno przystępne. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasach teatru (Kreszczatyk 25 i w teatrze) od godz. 10-ej rano do godz. 3-ej i od godz. 6-ej do godz. 9-ej wieczorem.

„Château" Teatr-Varieté.

Dziś benefis Reżysera B. Sawickiego

Program nader interesujący.

Ostatnie występy) M-lle Tanara, L. Ludwikowskiego. Les Avaro, Arsikowa, Taboru Cygańskiego.

Oprócz tego uczestniczy 30 Nr. Nr. innych artystów. Szczegóły w programach. Początek o g. 10-ej wiecz.

Apollo
Teatr-Varieté. Meryngowska Nr 8. Dyrekcya Towarzystwa.

Codziennie od godz. 9-ej wiecz. do godz. 3-ej w nocy

Rozrywki bez przerwy. 905

Program złożony z 40 Nr Nr. Przy teatrze pierwszorzędna restauracya

DOM BANKOWY 253

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, tel. 1864.

Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.

KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW.

Dział rolniczy komisowo - handlowy.

Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln.

KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.

Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki

„JAN ZAWADZKI i S-ka".

Dom Handlowy

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Puszkińska № 2.

poleca: krajalnice, ramki nożowe, noże dyfuzyjne szwedzkie i francuskie, maszynki do robienia mat, maszynki automatyczne do toczenia noży dyfuzyjnych, pilniki, stal, siarkę sycylijską, lampy naftowo-żarowe i t. d. 793

NASIONA LEŚNE:

SOSNA 85% à 80 k. f. ŚWIERK 90% à 70 k. f.

POLSKIE BIURO LEŚNE (ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka)
W WARSZAWIE, UL. ŻÓRAWIA № 22
załatwia wszelkie czynności **w zakres leśnictwa** wchodzące.

Podczas kontraktów: Hotel François Nr 138.

Towarzystwo **„M. P. Diegtierow"**

w Kijowie.

Firma egzystuje od 1635 roku.

Główne składy żelaza, magazyn i kantor na Padole, ulica Iljińska № 14. Drugi magazyn również na Padole, ul. Aleksandrowska № 40, dom własny.

Poleca w wielkim wyborze: 1127

Blachę dachową i kotłową. Belki żelazne, Żelazo i Stal różnych rozmiarów, Miedź, Cynk, Ołów, Cynę angielską, oraz inne met. Tekturę asfaltową do krycia dachów. Tekturę azbestową i zwyczajną, Nity, Śruby, Mutry, Gwoździe, Łańcuch., Kowadła, Śrubsztaki, Piłniki i wszelkie przyrządy rzemieślnicze, Okucia do drzwi i okien, Przybory do pieców, Pale. Cement itp. materyały budowlane. Różne przedmioty dla gospodarstwa domow. Skład fabrycz. znanych ze swej dobroci Briańskich lin konopn.

Właściciele firmy: **J. J. Karniejew, W. P. Kuc-Tyłubowski i A. A. Masłannikow.**

Adres telegraficzny: **KIJÓW, Towarzystwo Diegtierow** — **TELEFON № 2004**

Buchalter-organizator

fabrycznej i ekonomicznej rachunkowości z wieloletnią praktyką, nabytą we wzorowych administracyach pp. Charytonenko i Brodzkich, poszukuje stosownej posady. Może także przyjmować kontrolę wszelkiej rachunkowości—czasowo. Kijów, Moskiewska 17. Józef Nowicki. 731

Woda Vichy Celestins, używana podczas jedzenia czysta lub zmieszana z winem, jest najlepszym trunkiem, sprzyjającym trawieniu. 300

Poznańczyk dobrze polecony, z gruntowną znajomością fachu, poszukuje zarządu większym majątkiem. Łaskawe oferty: Główna poczta, właścicielowi zagranicznego paszportu № 44. 1033

Majątek kupię

150—500 dz., wolę z dług. bank., osobiście przyjm. do końca kontrakt., Bibikow.-Bulw. 31 m. 1 od 5 — 7 w. Potem poczta Fasowa, gub. kij. Floryan Bojarski. 1048

Teatr miejski
Dyrekcya S. Brykina.

Dziś dnia 18-go w południe po cenach ogólno przystępnych **„Sadko"**, uczestnicza pp.: Skokan, Bojczenko, Dragomirecka, Brajnin, Gricenko, Gorlenko, Kaczenowski, Ułuchanow, Szydłowski. Początek o godzinie 12 i pół w południe. Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Tannhäuser"**. Uczestniczą pp: Borina, Pokrowska, Dolinin, Karzewin, Kamionski, Cilarow, Ułuchanow. Początek o godz. 7-ej i pół wiecz. Dnia 19 w dniu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan, w południe: 1) **Apoteoza**: Żywy obraz — **Odczytanie Manifestu**, 2) **„Życie za Cesarza"**, wieczorem benefis **Baletu** 1) **Apoteoza**: żywy obraz—**Odczytanie Manifestu**, zamiast wyznaczonej op. **„Królewska narzeczona"** wystaw. będzie op. **„Camorra"**, 3) Chopiniana (balet). **Kto chce może zamienić bilety ze stemplem „Królewska narzeczona" na bilety ze stemplem op. „Camorra" do godz. 12-ej w południe w piątek dnia 18 lutego. Kto zaś do tego czasu nie zamieni biletu, otrzyma pieniądze z powrotem do godz. 7 i pół wiecz. dn. 19 lutego.** Dnia 20-go w południe **„Dama Pikowa"**, wieczorem ostatnie przedstawienie sezonu, benefis głównego reżysera **S. Hecewicza** **„Złoty kogucik".** Bilety nabywać można.

Teatr **„Sołowcow".** Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa.

W sobotę dnia 19 go lutego **BENEFIS** plenipotenta dyrekcyi **S. Warskiego.**

Po raz 1-szy **1) „DYABEŁ"** Molnara tłomacz. Niewmrodowa Główne role wykonają: Dyabeł — A. Murski, Jolanta — A. Darjał, Haus — J. Bersieniew. Uczestniczą pp.: Barykina, Gonczarowa, Darjał, Klementjewa, Milicz, Natawina, Stahl; pp.: Bersieniew, Domoradzki, Murski, Pietrow, Swietłowidow, Suchanow, Trojanow: Reżyserya A. Murskiego. **2) „Teść wysokourodzony"** komedya w 3 akt. Główne role wykonają: Zwonski — E. Niedielin, Szalin — S. Kuzniecow, Krasow — W. Bołchowskoj. Uczestniczą pp: Brianskaja, Wołkowa, Hoffman, Karpowa, Klementjewa; pp.: Bołchowskoj, Kuzniecow, Niedielin, Pietrow, Trojanow. Reżyserya N. Aksagarskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny benefisowe. Bilety są do nabycia. 1104

Teatr dramatyczny
Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś w piątek dnia 18 w południe **„Za murami klasztoru"**. w 5 ciu akt. Początek o g. 12 i pół w poł. Wieczorem benefis kasyerki **O. Rejze.** 1) **„Panna Maliczewska"** komedya Gabryeli Zapolskiej ciesząca się ogromnem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie. 2) **Przegląd m. Kijowa**. Uczestniczy cała trupa. W sobotę dnia 19 go w południe 1) **„Bracia Karamazowy"** 2) **„Żywy obraz"**. Odczytanie Manifestu dn. 19 go lutego 1861 r.

Wieczorem benefis **A. N. Kruczynina** wesoła komedya z repertuaru Michajłowskiego teatru Cesarskiego

Miłość—Siła w 4-ch akt.

Uczestniczy cała trupa.

W niedzielę dnia 20-go w południe **„Madame Sans-Gêne".** Wieczorem zamknięcie sezonu **„Żulik."**

K. Kruszewski

Kijów, Gimnazyalna № 1, Telefon № 168. 1125

Przedsiębiorstwo robót żelaznobetonowych i betonowych **mosty, wiadukty, zbiorniki i t. p.**

Stropy i dachy **domów mieszkalnych i fabryk.**

Budowa całkowitych **budynków żelaznobetonowych.**

Projekty i kosztorysy na żądanie.

Cement, węgiel, antracyt, koks.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

FUNDUKLEJOWSKA № 18

F. KUHE

WIELKI WYBÓR 400

FORTEPIANÓW i PIANIN

rozmaitych pierwszorzędnych fabryk.

Auto-Garage „Savoy"

Kreszczatyk 38 890

Samochody **„Laurin-Clement" i „Fiat"**

Sprzedaż, garażowanie i warsztat reparacyjny **№ telefonu 17-18.**

Zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliw. **Geometra Łubaszewski**

1) Kreszczatyk 25, telef. 10-96. 2) Rogniedińska 1, telef. 29-51.

Urządzenia rolne, leśne i niwelacyjne roboty. **Kreślarnia.** Kopiowanie planów.

Likwidacya i oszacowywanie majątków. 1054

Baz. Wystawa Kijow. T-wa Rękodzielniczego.

Kijów, Mikołajowska № 10.

Wielki wybór haftów, koronek, zabawek drewnianych, garncarskich i wyrobów paciorkowych, płótna białego i kolorowego na suknie i obicia meblowe i t. p. rozmaitych wyrobów rękodzielniczych.

Dywany ukraińskie w starożytne wzory. 577

Kijów, Kreszczatyk № 42.

Aleksander Alszwang

Jedyny przedstawiciel na całą Rosyę najpraktyczniejszych szelek Amerykańskich **„ENDWELL"**

również podwiązek 1126

„BOSTON GARTER".

Uprasza Szanowną Klientelę o zainteresowanie się.

CENA TYLKO: **SZELEK 1 rb. 50 kop., PODWIĄZEK 75 kop.**

Kijów, Kreszczatyk № 42. Kijów, Kreszczatyk № 42. Kijów, Kreszczatyk № 42.

Rada Gospodarzy
Klubu Polskiego „OGNIWO"

podaje do wiadomości, że dnia 21 w poniedziałek odbędzie się w lokalu klubu

Wieczorek dla młodzieży

Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości po 1 rb., młodzież ucząca się 40 kop. od osoby. 1085

A. de Luze & Fils
Bordeaux

Zawiadamia swoich odbiorców, że zamówienia na **beczkowe** wina na wiosenny sezon przyjmuje tylko własna filia:

Mikołajowska № 4. Telefon 954.

„Caves des Vins Etrangers"

Gdzie można wypróbować wino na miejscu. 1020

„SPORT POWSZECHNY"

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone wszystkim odłamom sportu, życia towarzyskiego, teatrowi i t. p.

pod redakcyą JANUSZA DRACA.

„SPORT POWSZECHNY" obejmuje następujące działy: awiatykę, myśliwstwo, cyklistykę, samochody i motocykle, sport koński i t. p. W odcinku **będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.**

Prenumerata:

Rocznie	rb. 4.
Półrocznie	rb. 2.
Kwartalnie	rb. 1.

Odnoszenie do domu i przesyłka pocztowa 25 k. kwart.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz garmontowy 1 szpaltowy rubli 1.
Reklamy: bezpośrednio po tekście, za wiersz garmontowy kop. 30.
Zwyczaj. ogłoszenia: za wiersz petitowy k. 15.
Drobne ogłoszenia: po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują wszystkie kantory w Królestwie i Cesarstwie.

Redakcya i Administracya otwarta od 4 6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Aministracyi: Warszawa, Smolna 10, tel. 209-87.

Płoskirów

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje 394

Księgarnia Polska.

6-ta Wystawa Ptactwa

Kijow. T-wa Miłośników Przyrody, Otwarta od 18-go do 22-go lutego (włącznie).

1087 KRESZCZATYK 32 (BYŁY LOKAL LOMBARDU).

Zarząd Kijowskiego Tow. wzajem. pomocy Rolników i Leśników z wyższem i średniem wykształceniem,

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić WW. PP. Członków, że **Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 19 lutego, a Zwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 21 lutego 1911 roku.** Obydwa zgromadzenia rozpoczną się o godzinie 1-ej po południu w Salach Towarzystwa Sztuki i Literatury (Funduklejowska № 10). 1115

„Rozbite koryto”.

Kryzys ideowo-polityczny w łonie inteligencyi rosyjskiej stracił dziś pierwotną ostrość i bezpośrednią aktualność.

Stał się on stanem zwyczajnym społeczeństwa rosyjskiego, chorobą przewlekłą, na którą jeszcze nawet czas lekarstwa nie znalazł. Ta choroba dziś mianowana jest to skromnie—„przeszacowywaniem dawnych wartości“, to silniej—„rozkładem inteligencyi“, to wreszcie krótko — „apatyą“. Ale ta właśnie przewlekłość kryzysu staje się coraz bardziej zajmująca...

Bo przecież w tym stanie pozornej bierności musi się odbywać jakaś głębsza robota myślowa, szukanie nowych dróg i nowych sposobów politycznego działania, badanie i krytyka dawnych metod, konstruowanie innych, przystosowanych do zmienionych warunków politycznych, jednem słowem cały ten proces wewnętrzny, który dokonywa wewnątrz społeczeństwa doniosłych przeobrażeń, na razie niewidocznych, przybierających wszakże konkretne formy za lada wstrząśnieniem, w chwili przełomu. I dlatego przebiegowi kryzysu przyglądamy się z zaciekawieniem, szukając śladów wewnętrznej roboty inteligencyi rosyjskiej, spodziewając się jakichś nowych idei, nowych pomysłów społeczno-politycznych.

Niestety, mało jeszcze planów konkretnych i myśli wyłania się z porewolucyjnego chaosu.

Od czasu ukazania się w druku sławnych „Wiech“, w których inteligencya rosyjska złożyła dowód, jak daleko dojść może w samokrytyzmie, i na wzór średniowiecznej biczownicy poszarpała swoje szaty i swoje ciało kańczugiem potępienia za wszystkie zawody i rozczarowania, których sama doznała, minęło trochę czasu. Ale dotąd nie stworzyła inteligencya rosyjska nowego *credo*, nowej podstawy myśli i czynu...

Jeszcze się w Rosyi czeka na cud i szuka talizmanów, które od razu mogłyby szczęście zapewnić...

I dopiero w ostatnich czasach zaczyna się zarysowywać oryentacya w innym kierunku. „Ostre cierpienia chwili obecnej — pisze Eug. ks. Trubeckoj w ostatniej książce „Ruskiej Myśli“—są to objawy czasowej i przemijającej *choroby wzrostu*. Choroba się skończy, kiedy wyrosną nowe warstwy społeczne, których zarodki widzimy już w chwili dzisiejszej“.

Więc nie cudu czekać, tylko młode pędy starannie hodować i chorobę wzrostu przecierpieć?

W szukaniu winowajców swoich cierpień i zawodów wykazała inteligencya rosyjska wielką gorliwość, nie szczędząc bynajmniej siebie.

Jednym z subtelniejszych chirurgów duszy rosyjskiej współczesnej epoki jest niewątpliwie Eug. ks. Trubeckoj, który w jednym z artykułów swoich w tygodniku „Mosk. Jeżeniedielnik“ z przed paru lat. poszukał winowajcy w *maksymalizmie* duszy rosyjskiej, w owem specyficznie rosyjskiem *wszystko albo nic*, w owem oscylowaniu pomiędzy krańcowem zagłębieniem się w sprawach boskich—*bogoiskatielstwie*—a ostatecznem zezwierzęceniem duszy, w owej zdumiewającej bierności wobec gwałtów despotyzmu lub dla odmiany gwałtów rewolucyi—bo to są rzeczy „wielkie i silne“—i kompletnym braku instynktów umiarkowanej, europejskiej praworządności.

„Fatalizm naszego ruchu wolnościowego—rozwija obecnie ks. Trubeckoj swoje poglądy w artykule „Rozbite koryto“ („Rus. Myśl“)—polegał na tem właśnie, że wszelkie kierunki poza skrajnymi pozbawione w nim były realnej siły. Tylko to mogło liczyć na powodzenie, co przypadało do gustu najbardziej demokratycznym i najmniej kulturalnym warstwom społeczeństwa. Stąd specyficzna właściwość rosyjskiego ruchu wolnościowego. W innych krajach za najbardziej utopijne są słusznie uważane najskrajniejsze projekty reform społecznych i politycznych. W Rosyi inaczej: czem bardziej projekt jest umiarkowany, tem bardziej jest utopijny. W danych warunkach historycznych np. daleko łatwiej urzeczywistnić „nieograniczone samowładztwo ludu“, aniżeli manifest 17 października...“

Ale nie sam tylko maksymalizm rosyjski jest źródłem niepowodzeń politycznych. Zdaniem Trubeckoja są jeszcze inne warunki, zupełnie niezależne i od charakteru rosyanina, i od błędów inteligencyi. „W Rosyi nie wyrosła jeszcze taka warstwa, która zdołałaby utrzymać i żywić swoimi sokami postępową społeczność. Podstawa społeczna ustroju prawnego jest obecnie w stadyum powstawania: dopóki ten fundament nie zostanie ukończony i wzmocniony, wszelka na nim budowa rozsypie się w gruzy“.

Liberalizm rosyjski niema gruntu pod nogami. „Kadetom—pisze Trubeckoj—sympatyzuje miejska demokracya burżuazyjna, ale mieszkańcy miast w naszym rolniczym kraju stanowią nieznaczną część ludności. Ta znów zupełnie nieokreślona warstwa, która popiera październikowców, jest w każdym razie jeszcze mniejsza, a w dodatku ciąży ku prawicy. A wreszcie jeszcze trudniej dojrzeć te żywioły, które mogłyby być źródłem siły dla odrodzeniowców i bezpartyjnych postępowców“...

W ten sposób liberalizm rosyjski—„wisi w powietrzu“.

Jednakże ks. Trubeckoj wierzy, że grunt dla umiarkowanych kierunków liberalnych znajdzie się—trzeba tylko wychować masy w pojęciach prawa. Przedewszystkiem zaś włościaństwo musi być tak wychowane, a na to zdaniem ks. Trub. jeden jest tylko sposób — dać poznać włościaństwu, co to jest własność.

„Kiedy życiodajne siły historyi stworzą w Rosyi nowy typ niezależnego włościanina właściciela, wtedy kradzież, pogromy i rabunek nietylko indywidualne, ale i masowe znajdą zdecydowanego wroga w każdej chacie włościańskiej. Dopiero wtedy zasady prawne — podstawa wszelkich swobód konstytucyjnych — utkwią w świadomości włościaństwa i nabiorą dlań ceny. I tem samem powstanie nieistniejąca dziś *podstawa społeczna* liberalizmu rosyjskiego, a niemożliwe dziś do rozwiązania zadanie będzie rozwiązane. *Rosya stanie się państwem prawa*“.

Nad rozbitem korytem z rosyjskiej bajki duma inteligent rosyjski.

Zmienne były losy—czekano cudu, a przyszła ciężka powszedniość, czekano wszelkiej szczęśliwości, nastała zaś przygnębiająca reakcya...

I dobrze jeszcze, jeżeli w tych swoich rozmyślaniach stara się sięgnąć wzrokiem w przyszłość i buduje bodaj takie wnioski, jak ks. Trubeckoj, który spodziewa się, iż drobna, indywidualna własność włościańska przetworzy z gruntu świat pojęć rosyjskich i da liberalizmowi rosyjskiemu szerokie, demokratyczne podłoże.

Zawszeć to praca konstrukcyjna...

Gorzej jest, jeżeli się grzebie w swoich i cudzych winach i poza obręb takiego grzebania wyjść nie może.

Zamiast pracy twórczej i nadziei, oddaje się zniechęceniu i bierności—czeka tylko „czegoś“, co ma go uratować...

A taki zdaje się, jest właśnie nastrój przeważnej części inteligencyi rosyjskiej w dobie obecnej.

St. J.

O propagandę katolicką.

„Utro Rossii“ zamieściło przed paru dniam wiadomość, jakoby w Moskwie bawił specyalnie wydelegowany urzędnik departamentu wyznań obcych, który miał za zadanie zbadać kwestyę propagandy katolickiej, przybierającej rzekomo zastraszające rozmiary.

Delegat, między innymi, odwiedził duchownych unitów M. Storożewa i znanego Mikołaja Tołstoja, doradzając im jakoby w formie nader dyplomatycznej, ażeby powrócili na prawosławie.

Tołstoj niby miał się w zasadzie na propozycyę zgodzić, poczynił jednak takie zastrzeżenia, jak przyznanie mu prawa głośnej modlitwy za papieża podczas nabożeństwa, na co znowuż nie zgodził się delegat departamentu.

Z powodu całej tej sprawy pisze w ostatnim numerze „Nowoje Wremia“:

„Mikołaj Tołstoj, zapytywany w kwestyi propagandy katolickiej przez naszego współpracownika, oznajmił, iż dziwi się, jak władze miejscowe nie wiedzą nic o tem, o czem się mówi na wszystkich ulicach Moskwy. Znany moskiewski ksiądz katolicki F. Wierciński nie może nie być znany władzom, jako jezuita. A tymczasem zajmuje on stanowisko kapelana w liceum, w instytucie Lazarewa i w kilku innych średnich i wyższych zakładach naukowych, organizuje kółka w celu propagandy religijnej i prowadzi energiczne nawracanie prawosławnych na katolicyzm.

„Między innymi nawrócenie na katolicyzm dwóch braci Abrikosowów, z których jeden jest obecnie docentem prywatnym, a drugi mieszka zagranicą jest dziełem jezuity Wiercińskiego, u którego codziennie odbywają się zgromadzenia religijne. Skargi, skierowane do policyi miejscowej nie osiągają skutku; tłómaczy się ona brakiem wiadomości urzędowych i odpowiednich instrukcyi. Dopiero po skardze, skierowanej bezpośrednio do departamentu, wydelegowano do Moskwy specyalnego urzędnika. W skardze zaznaczono, że w m. Podolsku bez zezwolenia władzy pobudował ks. Wierciński kaplicę. Na interpelacyę delegata departamentu dziekan kościoła w Moskwie powiedział, że nic o tem nie wie, a tymczasem na drugi dzień po wyjeździe delegata ks. Wierciński odprawił nabożeństwo w kaplicy w Podolsku. W Moskwie ks. Wierciński założył tajne szkoły i klasztor. Opowiadają, że ks. Wierciński działa jako przekonany jezuita i nie wyrzeka się żadnych środków. Litwini, białorusini i łotysze, których Wierciński polonizuje, traktują jego działalność wrogo i zakomunikowali o wszystkiem departamentowi“.

Tak niby miał mówić współpracownikowi „Now. Wrem.“ o. M. Tołstoj, choć ton wywiadu zdaje się więcej utrzymany w donosicielskim stylu samego organu.

„Utro Rossii“ komunikuje, że delegat departamentu jeździł także do Bogorodska, gdzie miejscowi staroobrzędowcy zaczęli jakoby ciążyć ku katolicyzmowi. „Utro Rossii“ zapewnia jednak, iż tam specyalnej propagandy nie było, tylko miejscowy duchowny staroobrzędowiec Wołoszczuk, niby „dla karyery“ przeszedł na katolicyzm i wyjechał do Rzymu, gdzie go podobno przyjmowano jaknajserdeczniej.

Dymisya gabinetu Brianda.

W piątek umarł gen. Brun. Umarł na posterunku w służbie Rzplitej francuskiej nagle, po długiej i ciężkiej dyskusyi w izbie, gdzie dzień przedtem toczyła się namiętna rozprawa nad etatem wojskowym. Pamiętne są słowa, niedawno wypowiedziane przez gen. Bruna o wartości sojuszu z Rosyą po układach poczdamskich, słowa, którym Agencya Petersburska zaraz zaprzeczyła, ale mimo to powszechnie panuje przekonanie, że były wypowiedziane. I są prawdziwe.

Izba uchwaliła urządzić pogrzeb gen. Bruna na koszt kraju i w tym celu, na wniosek ministra skarbu Klotza, poparty przez generalnego sprawozdawcę budżetu p. Ch. Dumont, uchwaliła kredyt w wysokości 12 tys. fr. Prezydent ministrów Briand miał objąć tymczasowo tekę ministra wojny aż do zamianowania jednego z rzeczywistych wojskowych ministrem wojny, a w ręku jego spoczywała już teka oświaty, spraw wewnętrznych i prezydyum, teraz miało przyjść jeszcze ministerstwo wojny, a więc pełnia władzy, jakiej od czasów cesarstwa nikt nie posiadał we Francyi.

I w takiej chwili nagle i niespodziewanie pada Briand. Pada nie dla braku zaufania, ale pada na podstawie uchwalonego votum zaufania, tylko, że to zaufanie nie pochodziło od bloku socyalistyczno-radykalnego, lecz od części lewicy i umiarkowanych republikanów, t. zw. progressistów.

Drugi gabinet Brianda już od dnia swego złożenia w dn. 4 listopada nie przypadł do smaku radykałom i socyalistom. Wogóle zawiedli się na swym przywódcy. Pan Briand, jak długo był kandydatem poselskim uchodził jako typ nieprzejednanego rewolucyonisty, był autorem szalonego projektu strajku generalnego, już jako poseł stał się umiarkowańszym, jako minister oświaty w gabinecie p. Clemenceau pisał ustawę anty-kongregacyonalną, jako prezydent ministrów sam ją przeprowadzał do pewnego stopnia łagodnie i tem właśnie zraził ku sobie czerwonych radykałów; odtąd już podejrzewano go, że nie jest dość prawomyślnym „bratem“.

A od czasu, jak stłumił październikową próbę strajku generalnego na kolejach francuskich uchodził za wroga rewolucyi społecznej i jako taki był najnamiętniej zwalczany przez cały obóz zjednoczonych socyalistów i radykałów. Odtąd jednak zjednał sobie zaufanie i poparcie umiarkowanych grup i to go właśnie zgubiło. Rzadki to wypadek w dziejach parlamentaryzmu, żeby gabinet jakiś upadał dlatego właśnie, że ma większość w izbie. A tak było w piątek 24 lutego. Briand upadł na zaufaniu. 258 deputowanych wypowiedziało się za gabinetem, 242 przeciw.

Większość więc miał Briand. Republikańska większość wynosiła 26 głosów, ale w niej mieściły się głosy umiarkowanych progresistów, a tych republikański blok między sobą mieć nie chciał. 72 zjednoczonych socyalistów głosowało przeciw gabinetowi, na którego czele po raz pierwszy stał socyalista, ideolog. Briand miał za wielu przyjaciół wśród ludzi umiarkowanych, w jego pałacu zanadto często schodziła się „burżuazya“ i dlatego „towarzysze“ tracili doń zaufanie. Obawiali się tego, co któryś z dowcipnych francuzów nazwał *Arrangement* z gabinetem Brianda, z drugiej strony — z prawicą. „*Action française*“ denuncyowała prezydenta gabinetu, że utrzymuje stosunki z Bonapartystami. Był to oczywiście wymysł i manewr polityczny, ale z pism nie schodziły takie tytuły: *Complot Aristide-Napoleon*. Ataki p. Leona Daudet'a i jego przyjaciół oczywiście szkodziły Briandowi i podkopywały zaufanie dla niego w bloku radykalnym. Okazało się, że szef gabinetu za mało w sobie ma ducha sekciarskiego, że jest za uczciwym człowiekiem, aby udawać i kłamać radykalizm, w który nie wierzy; co gorsza, który dla republiki w tej chwili za szkodliwy uważa. Nie podobało się jego umiarkowanie, jak nie podobała się cała jego polityka „*apaisement*“ w sprawach kościelnych. Nie wygasł jeszcze sekciarski duch fanatycznego antykongregacyonalisty, starego Combesa, który w senacie schowany, znikł na długo — pono na zawsze — z widowni publicznej.

Pokutował jeszcze i duch takiego upiora politycznego, jakim jest p. Pelletan, adjutant Combesa, operetkowy minister marynarki, który zaprzepaścił mocarstwowe stanowisko floty francuskiej i tym sposobem ułatwił polityczne stanowisko Niemiec we wszystkich sprawach, w których siła potęgi morskiej jest wyznacznikiem wpływu politycznego w świecie. Dawny sekretarz i uczeń p. Pelletana, poseł Malvy, stanął na czele opozycyi przeciw Briandowi i sformułował akt oskarżenia przeciw gabinetowi Brianda w tych słowach: Ustawa z r. 1901 postanawia, że żadna kongregacya nie może we Francyi istnieć bez upoważnienia rządowego. A tymczasem jesteśmy codziennie świadkami, jak wywłoki—mnichy, pochodzący z rozwiązanych kongregacyi, prowadzą dalej swoje dzieło (zniszczenia?). Ustawa z r. 1904 zabrania duchownym kongregacyom udzielania wszelkiej nauki, w jakikolwiek sposób miałaby być udzielaną. Tymczasem szkoły duchowne istnieją, a może nawet rozwijają się z większa siłą, niż dawniej.

P. Malvy nie pyta, skąd to pochodzi, nie pyta, czy społeczeństwo francuskie może sobie życzy tej nauki, może ona nie jest tak szkodliwa dla Francyi, jak przypuszcza stary doktryner, jakim jest p. Combes lub p. Pelletan.

Nic go rzecz sama i ten ciekawy objaw nie obchodzi, że francuzi, pomimo wszystkie urzędowe szykany, mają jednak w danych warunkach potrzebę szkół, nawet przez zakony utrzymywanych. Nie! doktryna na przedmiotowe badanie nie pozwala. Dla p. Malvy sam fakt—zresztą nawet niestwierdzony—jest dostatecznym powodem do zredagowania aktu oskarżenia i wytoczenia politycznego procesu. Okazuje się, jak w niczem nie zmienia się metoda policyjna, tylko osoby się zmieniaja. Oczywiście takie ogólnikowe oskarżenie wymagało ilustracyi pewnymi faktami. Podjął się i tego zadania prokurator radykalny, jak podjąłby się był w innych warunkach p. Fouché innego oskarżenia, albo jak podejmuje się liberalny „prokuror“ oskarżenia za „tajne nauczanie“.

Warto posłuchać prokuratorskich wywodów bardzo radykalnego deputowanego.

Oto co opowiada p. Malvy: „Jezuici, którzy niegdyś kierowali zakładami naukowymi na Rue de Madrid, Rue Franklin i Rue Saint Geneviève, obecnie zmienili tylko nazwę. Mieszkają jednak w przebraniu tuż obok tych dawnych swych zakładów naukowych, co gorsza—*horribile dictu*—tajnie uczą, tak jest—w swych własnych osobach uczą, a to w taki sposób, „że udzielają nauk samym nauczycielom i dyrektorom, jak mają w tych upaństwowionych szkołach nauczać“. Zdarzyć się miała i taka straszna rzecz, że sami ci jezuici udzielali nauk w przebraniu. A do tego w swych prywatnych mieszkaniach, nie mogąc uczyć otwarcie, uczą pokryjomu. Urządzają kursy dopełniające, zebrania towarzyskie, kluby dyskusyjne dla ukończonych uczniów szkół średnich rządowych. Mają być nawet formalne kolegia jezuickie w okolicach Loire, w Tours, Lyon, Sarlat. Tych zbrodni jest o wiele więcej. P. Malvy odkrywa je wszystkie. Oto „Externat Saint-Joseph“, założony przez pewne koło towarzyskie rodzicielskie, służy za schronienie dla 7 OO. jezuitów, będących właściwie współpracownikami dyrektora. Ci ludzie zbudowali za własne pieniądze kaplicę i tam odprawiają z wielką pompą nabożeństwa. Kazania zapowiadane są jak odczyty publiczne, a każdy z tych 7 jezuitów ma swój własny konfesyonał.

Malvy oskarżał dalej rząd z tego powodu, że zanadto łagodnie sądy obchodziły się ze szkołami kongregacyonalnemi, i to jak twierdzi *in fraudem legis* na rzecz nowopowstałych szkół klasztornych. Na 1,713 wypadków szkół nielegalnych, które jako takie zostały zadenuncyowane, przyszło w 1,383 wypadkach do umorzenia śledztwa pierwiastkowego, a tych 237 wyroków ograniczało się do udzielenia kary pieniężnej, 16—25 fr. grzywny. W sprawozdaniach prefektów powtarza się stale wiadomość: prawie wszystkie szkoły kongregacyi są znów otwarte. Według sporządzonej w r. 1906 statystyki, dziś z pewnością przestarzałej, 6,124 zamkniętych szkół klasztornych dziś jest znów otwartych.

Prefekt pewien pisał do deputowanego Malvy: „Prawie wszystkie w myśl ustaw z 1 stycznia 1901 i 7 lipca 1904 zamknięte szkoły zostały w sposób bezprawny znów otworzone. Stało się to drogą zwykłej sekularyzacyi, albo przez wynajęcie mieszkania w pobliżu, gdzie dawniej była szkoła klasztorna, w tak zmienionych warunkach uczy cały poprzedni personel duchowny tylko w przebraniu“.

Inny prefekt pisze: „Wszystkie 76 zakładów naukowych, które podano bez względu na to, czy pozostały w dawnych lokalach, czy sprowadziły się do innych mieszkań, są bez wyjątku takie same, jak były poprzednio i nie zmieniły swego ducha klerykalnego“.

W pewnej stolicy departamentalnej żyło dawne kolegium jezuitów w cieniu dyskrecyi pod nazwą „*Societé Civile*“. Pan likwidator rządowy postawił przeto w sądzie wniosek, żeby to „*Societé Civile*“ w myśl ustawy uznać za podstawione podstępnie i jako takie zamknąć. Sąd zgodził się na wniosek likwidatora. Wskutek wyroku sądowego budynek zakładu naukowego oddany został generalnemu dyrektorowi „*Enregistrement*“ i miał być na publicznej licytacyi sprzedany. Wtedy wystąpiła spółka rodzicielska, t. z. *Association des parents* i nabyła ten budynek, na co rząd musiał się zgodzić, gdyż wszystko zostało zupełnie formalnie przeprowadzone. Jezuici zostali na swem dawnem miejscu.

— Jakie to miasto?—wołają zaperzeni posłowie radykalni.

— *Saint-Etienne*—odpowiada p. Malvy, okręg wyborczy pana prezydenta gabinetu, skąd p. Briand stale jest wybierany.

To były zbrodnie szefa rządu. Taki rząd nie mógł pozostać przy sterze.

Briand podał się do dymisyi.

Jak długo jeszcze utrzyma się kurs radykalny we Francyi, tego przewidzieć niepodobna. To jednak faktem jest, że panowie z radykalnego bloku długo już rządzić nie mogą, chociażby na razie jeszcze dziedzictwo po Briandzie uzyskali.

Wypadek ustąpienia gabinetu Brianda w obecnej chwili jest jednak jeszcze i z innego względu ważny. Oto do nowego gabinetu ma być powołany, już nie jako minister spraw zagranicznych, lecz jako minister marynarki, p. Delcassé, ten sam, którego przed 6 laty usunięto na życzenie Niemiec i Bülowa. Jeżeliby p. Delcassé wszedł do nowego gabinetu, będzie to miało głębokie znaczenie dla polityki zagranicznej Francyi i Europy.

Teraz dopiero poczyna się rozjaśniać kampania, którą z taką finezyą prowadził „Le Temps“. Zwracaliśmy na to kilkakrotnie uwagę czytelników.

Dziś nie ulega wątpliwości, że kampania prowadzona była *en toute connaissance des faits* i że p. Delcassé nie był jej obcy.

W. L.

---

77)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Napróżno pan się boczy, bo ja teraz już...

Zawahał się i zamiast „nie taki“, powiedział:—„nie straszny“...

— Czasem oczy przecierają się dopiero na starość, ale wtedy to już do samego grobu widzą jasno i za sumieniem patrzą jak należy. Ja tam do was nie lizę, ale to wam powiem, że bezemnie nie obejdziecie się i ja—pomogę. Dlaczego?... To już moja sprawa. Ale pieniędzy tych zaprzepaścic nie dam i jak trzeba będzie Malickiego z testamentem od Kierdeja bronić, to już ja jeden tylko obronię, bo Kierdeja mam w ręku—i nie wypuszczę.

Wilejko drgnął a Darkowski podciągnął kamizelkę i uśmiechnął się chytrze...

— Ja więcej wiem, jak myślicie, i niechaj ta sprawa... po śmierci mnie broni... Pieniędzy prezesowej na zatracenie nie dam. Jeżeli nawet Malickiego zasądzą, to pieniądze te są pewne: sam Kierdej świat zdziwi, kiedy krocie na cele wielkie publicznie rzuci... A jak nie—katorga!... Nosił wilk, poniosą i wilka. To się do nas obu stosuje, bo i mnie nie łatwo iść do was z ofiarą, kiedy wy macie prawo — drzwi mnie pokazać.

Chciał już odejść, lecz jeszcze raz wrócił i dodał.

— Powiedz pan Horskiemu, że to będzie moja odpowiedź na tego „łajdaka“, którym mnie na licytacyi Mostowiec poczęstował i zapłata za Maryanowce, które przezemnie przepadły... I powiedz mu jeszcze, że zawsze taki grobu mojej matki nikt mi odszukać nie pomoże, bo ją do wspólnego gdzieś dołu, jako szanowną wdowę po szlachetnym powstańcu rzucili, a i lata poniewierki jej syna może gdzieś, kiedyś maryanowiecki rachunek wyrównają. Jak zaś się rzekło, tak się i stanie — pieniądze Horskiej wyratuję i na szkoły złożyć pomogę. Pamiętajcie tylko, żeby wdowy po waszych bohaterach w błocie nie ginęły, a ich dzieci na szubrawców nie rosły!

Już się nie obejrzał i szybkim krokiem, poprawiając kamizelkę, ku wyjściu podążył, a Wilejko, oszołomiony tem co słyszał, również na korytarz wyszedł i z największym trudem począł się przeciskać do sali sądowej, gdzie rozprawa już się zaczęła i świadków, z wyjątkiem Janiny i Polkówej, przyprowadzono do przysięgi.

Ławy widzów skupiły się wzrokiem na Malickiej.

Wygląda bledziej, niż zwykle, ale Horski, który do szpiku kości jest już tylko obrońcą, decyduje w myśli, że Janina wygląda *dobrze*, że robi wrażenie dodatnie. On ją ogląda, jak dyrektor trupy ogląda swoją primadonnę przed wyjściem na scenę, czuje bowiem, że od jej zeznań zależy wszystko. Na pozór mogło to wydawać się dziwnem, lecz Horski jakimś instynktem czuje, że inaczej być nie może, a z przeszłej swej praktyki obrończej wyniósł przekonanie, że intuicya w takich wypadkach nie zawodziła go nigdy i dopomagała mu zawsze.

Szereg świadków rozpoczyna Polkowa, której zeznania przyjmowane są przychylnie. Dowodzi ona bezwarunkowej niewinności Malickiego.

A potem wchodzi Janina.

W oczekiwaniu pierwszych jej słów serce zamiera Horskiemu i oddechu mu braknie. Dźwięczny jej głos brzmi atoli silnie, chociaż czuć w nim łkania, których ma pełne piersi i które dławi nadludzkim wysiłkiem woli. Stanęła przy stole obok czarnego krucyfiksu i mówiąc, rękę swą prawą położyła u jego podnóża.

— Chociaż od przysięgi zostałam zwolniona, lecz na krzyż ten przysięgam, że powiem prawdę.

Przewodniczący chciał ją powstrzymać, lecz już było zapóźno.

Przysięgła.

— Mąż mój zbrodni, o którą go oskarżają, nie spełnił... ciągnęła Janina.

...Dosyć!.. przez Boga dosyć!.. chciał prawie wołać Horski, taka siła prawdy dźwięczała w jej słowach i taki go lęk ogarnął, aby dalszym ciągiem nie zepsuła pierwszego wrażenia.

— Mąż mój winnym być nie może, bo noc spełnienia zbrodni spędził ze mną... mówiła dalej.

...Przysięgła i skłamała... myśli Horski i brew mu się marszczy.

— Powiedziała prawdę, słyszy nad sobą szept Malickiego, i otucha znowu wraca.

— Jeżeli on winien i jam winna, ponieważ noc tę spędziliśmy wspólnie. Zbawieniem dziecka mego ręczę, że stała się straszna omyłka, że od sześciu miesięcy człowiekowi temu dzieje się ohydna krzywda, a ja i dziecko moje uginamy się pod ciężarem niezasłużonej hańby!.. zakończyła Janina.

W ostatnich słowach poznał Niusię.

Były one wypowiedziane z niesłychaną dumą, lecz jednocześnie i tu dźwięczała prawda, pomimo woli chwytająca za serce nawet najwytrwalszych sceptyków, o ile nie byli ludźmi złej woli.

Horski prawie tryumfował, lecz potem nadleszła inna serya świadków... Ci widocznie usiłowali obronić Polka, a czynili to w ten sposób, że były chwile, kiedy Horski czuł, że Malicki tonie i że żaden wysiłek ocalić go z topieli nie jest w stanie.

Dla ludzi kompetentnych widocznem było, że Malicki bądź co bądź zbrodni nie spełnił, lecz większość przysięgłych stanowili dyletanci, dla których przytem propagowana przez Durkowskiego plotka obcą nie była.

Kiedy Janina składała zeznanie o nocy spędzonej wspólnie z mężem, i o niezasłużonej hańbie, która na nich ciąży, oczy podsądnego Polka zabłysły dziko, jak u młodego zwierza, zranionego postrzałem. Na pytanie prezydującego, czy podsądni nie zechcą wyjaśnić niektórych szczegółów, nagromadzonych przez śledztwo sądowe, Malicki wszelkich wyjaśnień odmówił, a Polk odpowiedział twierdząco.

Wstał, zwrócił się do sędziów przysięgłych i jeszcze raz przyznając się do winy, dodał, wskazując na Malickiego.

— Wymyślił żyd, a i on był z nami...

Horskiemu się zdaje, że jakieś olbrzymio wysokie rusztowanie zapadło się i niewykończony budynek zasypuje go gruzami i miałką warstwą kurzu zakrywa przed nim sędziów i salę z całą masą łaknącej wrażeń publiczności.

Przez chwilę nie zdaje sobie sprawy z tego, co się naokoło niego dzieje, tylko w uszach mu dźwięczą cztery wyrazy złowrogie: „on był z nami!“ Horski wie, że tych wyrazów jest mianowicie cztery, on je przeliczył, a właściwie liczyć nie potrzebował, bo każde z wymienionych przez Polka słów oskarżenia, jak poszczególne gwoździe, uderzane ciężkim młotem, wbiły mu się pod czaszkę do mózgu.

Horskiemu teraz się zdaje, że myśli mózgiem nie własnym, lecz mózgiem Malickiego, że ma w sobie ból i rozpacz tamtego, który tuż za nim na ławie drewnianej, odgrodzonej od „ludzi“ baryerą więzienną, jak potępieniec wije się w sobie i męczy.

...Napozór łatwo niewinnemu wytłómaczyć sędziom, że jest niewinnym... Nieprawda!.. Trudno jest... trudniej, niż zbrodniarzowi cnotę skłamać i słuszność fałszu słowami poprzeć. Patrzą ci w oczy i nie wierzą... kłamiesz!.. myślą. Dowódź, że białe jest białem, kiedy oni wierzyć w to nie chcą. Nie demonstruj faktów, ale wyrwij im z duszy pewność, że nie jesteś zbrodniarzem, wyrwij im tę wiarę w tym oto kaftanie szarym, którzy dziesiątki prawdziwych kajdaniarzy nosiło przed tobą na swoim grzbiecie... Aresztant!... sama ta nazwa za udowodnioną zbrodnię starczy... Myśleć rzadko kto lubi; wnikać, badać, suszyć mózg nad dotarciem do źródła... Po co? Po co, kiedy istnieje pesymizm wygodny i są marki fabryczne z napisami...

Horski drgnął...

Marka Malickiego dźwigała napis: — aresztant!..

A ulica, to trybunał straszny i bezlitosny... I ulica, kto wie, czy już więźnia nie skazała... Sędziowie przysięgli, to także tylko ludzie, więc potwarz demonstrowana w stroju więziennym, może sumienia ich pogwałcić i — osądzą...

(D. c. n.)

Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Niewątpliwie niejeden z czytelników naszego pisma, odwiedzając Warszawę, nie wiele wie o istnieniu tam instytucyi tego miana, zasługującej z wielu względów na bliższe poznanie, zwłaszcza, gdy nagromadzone i uporządkowane tam zbiory stanowią bardzo poważny zaczątek dla przyszłego Muzeum krajowego.

Muzeum przemysłu i rolnictwa powstało 1875 r. z inicyatywy ś. p. Jana Tadeusza ks. Lubomirskiego, a w niespełna lat 10 pozyskało własną siedzibę, dzięki zabiegliwości pierwszego prezesa, ś. p. Ludwika hr. Krasińskiego. Piękna ta siedziba, położona przy Krakowskiem Przedmieściu, powstała z przebudowania gmachów poklasztornych OO. Bernardynów i do niej to przeniosło się Muzeum w 1885 r. z lokalu, jaki pierwotnie wynajmowało przy placu Krasińskich.

W początkowej epoce Muzeum rozwijało się bardzo powolnym krokiem, przeważnie skierowawszy swe prace do organizowania wystaw przemysłowych i rolniczych, z których 1-szą była w 1876 r. wystawa wyrobów rzemieślniczych. Wybitniejszemi z pośród wielu były: wystawa sztuki stosowanej do przemysłu z 1881 r., której trwałą pamiątką jest wydane nakładem L. hr. Krasińskiego album fotograficzne, zebranych na niej okazów zabytków epoki rozkwitu rzemiosł i wystawa metalowa, która cieszyła się niemałem powodzeniem.

Obok wymienionych, bardzo ważną rolę dla spraw ekonomicznych rolnictwa odegrały liczne, pod koniec coroczne, wystawy nasion; te bezsprzecznie wpłynęły na poprawę krajowej hodowli nasion i celniejszych gatunków zbóż, a także stały się zaczątkiem dorocznych jarmarków nasion.

W początkach istnienia Muzeum, powstały przy niem kolejno pracownie: chemiczna, oceny nasion i fizyczna, które oddały wiele usług rolnictwu i przemysłowi, a uzupełnieniem prac z początkowej doby Muzeum były kursy dla cukrowników, piwowarów, gorzelanych i nauka wieczorna rysunku, prowadzona głównie dla rzemieślników.

Zamierzenia rozwinięcia pracy w szerszych ramach urzeczywistniły się dobiero, gdy staraniem byłego prezesa St. Rotwanda, członka Rady Państwa, uzyskaną została poprawa ustawy i zezwolenie na zakładanie i prowadzenie szkół rzemieślniczych i technicznych — zatem rozwinięcia działalności na polu zawodowego kształcenia. Pozyskane zmiany ustawy tak dalece wpłynęły na rozwój Muzeum, że dziś zalicza się ono do rzędu pierwszorzędnych istytucyi w kraju, poświęconych sprawom społecznym i kulturalnym.

A teraz przyjrzyjmy się działalności Muzeum w ostatnich latach.

Otóż Muzeum posiada już teraz piękne zbiory, rozmieszczone w 10 dużych salonach, w których działy mineralogiczno-geologiczny, ludoznawczy, zabytków archeologicznych i sztuki stosowanej są bogate, umiejętnie zgrupowane i budzą wiele zainteresowania. Dział zwłaszcza etnografii ziem polskich, daje już wcale niezły jej obraz, a obficie nagromadzone ubiory ludu są największym zbiorem ze znanych.

Dalej nie małej wagi ekonomicznej i dydaktycznej są pracownie muzealne, których posiada obecnie osiem, jak: chemiczną, fizyczną, geologiczną, meteorologiczną, oceny nasion, bakteryologii rolnej i przemysłu fermentacyjnego, antropologiczną i oddział odczytowy. Pracownie te wyposażone odpowiednio ich potrzebom prowadzone są przez kierowników specyalistów o wyższem wykształceniu naukowem i wykonywują żądane badania i samodzielne dociekania naukowe z pomocą asystentów. Działalność tych pracowni wzrasta z roku na rok i jest już należycie rozwinięta, tak np. pracownia chemiczna wykonywa rocznie do 2500 analiz, a oceny nasion, poddaje badaniu rocznie do 3500 prób nasion i plombuje przeszło 1700 worków z nasionami, gwarantując tem nabywcom dobroć i czystość zawartego towaru.

Jeszcze większego znaczenia społecznego, jest działalność Muzeum na polu zawodowego kształcenia, którem się zajmuje od 5 lat i czem pozyskało sobie uznanie i rozgłos. Do prac tych zaliczyć należy: powtarzające się coroczne letnie kursy gorzelnictwa, z których w ciągu pięciolecia korzystało przeszło 400 pracowników gorzelni. Kursy dla monterów elektrotechników, które stały się wzorem dla takichże kursów w Krakowie, Lwowie i Moskwie. Kursy dla maszynistów obsługujących młocarnie parowe, które będą powtórzone w roku bieżącym, wreszcie systematyczna nauka, uzupełniająca wykształcenie elementarne pracowników fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Nauczanie to prowadzone jest wieczorami, w oddzielnym gmachu, przy ul. Składowej, a korzysta z niego przeszło 450 rzemieślników, uzupełniając swe wiadomości i przygotowując się w czasie trzech lat do słuchania kursów specyalnych. Postępy, jakie młodzież rzemieślnicza czyni w tej uczelni, są niemałe i wielce pomyślne dla ich przyszłości.

Lecz wszystkie tu wyliczone prace na polu zawodowego kształcenia, bynajmniej nie są jeszcze kresem zamierzeń Muzeum. Pod koniec roku bieżącego Muzeum otwiera kursy dla monterów mechaników i kursy przemysłowo-rolnicze. Ostatnich ustawę pozyskał teraźniejszy prezes p. Władysław Kiślański, a wypełnią one dotychczasowy brak średniej szkoły rolniczej.

Obecne postępowe rolnictwo coraz ściślej się wiąże z przemysłem rolnym, który znowu wspiera się na pierwszem, stąd nowoczesnemu rolnikowi zawodowcowi nie mogą być obcemi różnorodne gałęzie przemysłu rolnego. Otóż powstające przy Muzeum kursy mają za zadanie kształcić swych wychowańców w trzechletnim okresie w tych zobopólnych, tak ściśle z sobą wiążących się kierunkach.

Z tego już pobieżnego wyliczenia podjętych prac przez Muzeum widnieje ich doniosłość i ażeby ją bardziej uwypuklić, przytoczymy dane cyfrowe, zaczerpnięte ze sprawozdania za 1909 r.

W pracy muzealnej pomienionego roku wzięło udział, obok 15 osób komitetu Muzeum i 4 osób zarządu—7 kierowników pracowni, 28 ich pomocników, 40 nauczycieli i asystentów, 19 prelegentów, oraz 10 niższych funkcyonaryuszów, razem 133 osoby.

Z zestawienia zaś wykonanych prac wypada, że w omawianym roku dokonano: analiz badań, sprawdzeń i ekspertyz 8,348, z pomocy naukowej korzystało w pracowniach, klasach rzemieślniczo-przemysłowych, kursach dla monterów-elektrotechników, gorzelanych i innych 6,876 osób; z odczytów, organizowanych przez oddział odczytowy korzystało 4,031 osób; zbiory muzeum zwiedziło 11,248 osób; zapomogi na kształcenie otrzymało 42 osoby w ogólnej sumie rb. 4,180, wreszcie prac naukowych dokonano i ogłoszono 9.

Sumując powyższe cyfry, wypada, że z pracy Muzeum, prowadzonej w 1909 r. korzystało bezpośrednio 30,545 osób.

Taka cyfra mówi sama za siebie i jest potwierdzeniem pożytku, jaki niesie społeczeństwu polskiemu ta instytucya, nie dosyć nam może znana.

W krótkim artykule dziennika razem niepodobna zaznajomić czytelników ze wszystkiemi szczegółami działalności Warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, należy nam jednak zwrócić na nią uwagę.

Instytucyę, dającą tak niezwykły dorobek społeczny, należy nietylko poznać, lecz i popierać, aby w podjętej pracy nie ustawała. Z przytoczonych różnorodnych kursów korzysta już młodzież nasza; przybędą do niej wkrótce kursy rolnicze i te przygotują nam pracowników, obeznanych nietylko z rolnictwem, lecz i przemysłem rolnym; jesteśmy w tem niemało zainteresowani, to też nie poskąpimy im pomocy, albowiem sami zbierać będziemy z nich plon praktycznych korzyści.

Dokoła Izb prawodawczych.

× Dumska komisya czynszowa powzięła ważną uchwałę: „W razie zgody właściciela, może każdy czynszowy wykupić ziemię dzierżawną". Jak wiadomo, obecnie mnóstwo miast i miasteczek, zamieszkałych przez żydów, którzy wybudowali domy na zasadach czynszowych, nie może korzystać z prawa wykupu, gdy nawet obie strony się na to zgadzają. Poseł Frydman postawił jeszcze dalszy wniosek: „ażeby właściciel był zmuszony do zgody na wykup, gdy dzierżawca tego sobie życzy". Komisya jednak odrzuciła ten wniosek. Komisya czynszowa kończy wkrótce swą pracę.

× Dn. 12 b. m. odbyło się ludne posiedzenie frakcyi październikowców w sprawie uniwersyteckiej. Referował sprawę p. Szubinskij, wyłożył on rozwój wypadków, poczynając od demonstracyi po śmierci Muromcewa i Tołstoja aż do ostatnich dni. Naogół referent uważa, iż w ostatnich czasach ruch ma charakter czysto akademickiej obrony autonomii szkoły, a nie politycznej i dlatego frakcya winna poprzeć interpelacyę frakcyi K.-D., gdyż same zesłania administracyjne studentów bez sądu dyscyplinarnego są bezprawiem.

W obronie profesury wystąpił p. Kapustin. P. von Anrep zwrócił uwagę na ścisły związek pomiędzy zajściami w szkole wyższej, a nastrojem kraju i zakończył swe przemówienie następująco: „Frakcya źleby się przysłużyła władzy i krajowi, gdyby nie powiedziała otwarcie i głośno: panowie, niezadowolenie wzrasta i wypadki w uniwersytecie rozgrywają się właśnie na tle ogólnego niezadowolenia".

Bar. Meyendorf żądał przyjęcia interpelacyi z punktu widzenia prawa i w imię nauki.

× P. Amosienok wystąpił d. 11 b. m. przeciwko zwiększeniu etatów duchowieństwa. Nacyonaliści postanowili za to wydalić go z frakcyi.

Dn. 12 b. m. p. Amosienok posłał list do biura frakcyi, w którym zawiadamia, że cieszy go mocno zamiar frakcyi, dowodzący, jak nietolerancyjną jest frakcya, nie znosząca samodzielnej opinii swych członków.

„Mowę swą wygłosiłem", pisze p. Amosienok— z woli ludu, który mię wybrał w obronie włościan. I niechaj wiedzą, panowie nacyonaliści, że żadne środki nie wpłyną na zmianę mojego legalnego i zgodnego z sumieniem postępowania".

Poza tem pisze p. Amosienok, że frakcya spóźniła się ze swą karą dyscyplinarną, gdyż jeszcze w roku zeszłym wystąpił z frakcyi i dlatego prosi o zwrot niesłusznie ściągniętych zeń na utrzymanie frakcyi składek.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Pietierb. Wiedomosti" wystąpił z listem otwartym do Ignacego hr. Korwin-Milewskiego znany publicysta p. Rosławlew.

„Jaśnie wielmożny hrabio! — pisze p. R.— Podobało się panu wystąpić w imieniu swoich rodaków, szlachty litewskiej, na zjeździe zjednoczonej szlachty rosyjskiej z wnioskiem zlania się szlachty litewskiej z rosyjską. Wskazał pan na starożytność szlachty litewskiej, jej stałość, długą walkę z Polską i sympatye do Rosyi. Zakończył pan swoje wystąpienie zapewnieniem, że prawie cała szlachta litewska podziela pańskie przekonania i wypowiedziałaby się głośno w tym sensie, gdyby się nie obawiała, że rosyanie pozbawią litwinów ich religii, języka, kultury.

„Z powodu tego wystąpienia chciałbym zadać panu przedewszystkiem kilka pytań. 1) Czy pan wskazał zjazdowi zjednoczonej szlachty te miejscowe zgromadzenia litewskie, albo zjazdy, na których naradzanoby się w tej sprawie — nie przy filiżance herbaty lub przy kieliszku w gościnnych dworach pańskich przyjaciół lub w hotelu, ale w warunkach bardziej licujących powadze danej sprawy? 2) Dlaczego zwrócił się pan właśnie do zjazdu zjednoczonej szlachty: czy jako do właściwego organu rosyjskiej szlachty, czy jako do tymczasowej organizacyi politycznej, która zagarnęła władzę i gra obecnie taką rolę, jaką w r. 1905 grała „rada delegatów robotniczych?"

I tu zapytuje p. Rosławlew hrabiego, czy wie on, dokąd podąża organizacya polityczna, kierowana przez Puryszkiewicza i Markowa 2-go, i jaki ma program?

Następnie stara się uzasadnić p. Rosławlew swój pogląd na sprawę zlania się Litwy z Rosyą. Zaznaczając, iż sam jest zruszczałym litwinem, twierdzi, że na Litwie i bez wystąpień hr. Korwin-Milewskiego jest tendencya do zlania się z Rosyą.

Sądzi oczywiście po sobie, nie traci jednak zdolności do patrzenia trzeźwo na rzeczy i stwierdza, że są jednak przeszkody, które przeciwstawiają się wszelkim tendencyom ugodowym, a mianowicie—religia i polityka, ksiądz i żandarm.

O religii na razie p. Rosławlew nie mówi.

„Ale żandarm?... Czy pan wie, szanowny hrabio, dokąd się pan zwrócił? Czy pan jest pewny, że Puryszkiewicze i Markowowie nie odegrają wobec szlachty litewskiej roli Murawjewa i Kachanowa?...

„Bardzo to śliski temat... i panu, panie hrabio, nie należało go podsuwać pańskim rodakom. Żądam panu jeszcze jedno pytanie: czy wśród szlachty litewskiej znikły już wspomnienia 63 roku? Zapytuję bez żadnej złośliwości i ukrytych myśli! Wiem doskonale, że większość szlachty litewskiej uznała już „błąd" tego postępku. Jestem przekonany, że powtórzenie tego błędu jest niemożliwe. Ale... czyż nie mamy dziś wyników? Czyż wnukowie nie płacą dziś za „eskapadę" dziadów? Czyż nie cierpieli i nie cierpią od zemsty jeszcze i dzisiaj? O tem pan albo zapomniał, albo przemilczał. Zapomniał pan i o tem, że rząd rosyjski przenosi sprawę zbliżenia dwóch narodów z dziedziny etyki w dziedzinę polityki. Pan zapomniał, że szlachty litewskiej kupić nie można i że nie sprzeda ona za 30 srebrników i rosyjskiej, i swojej własnej wolności...

„Wybrał pan nieodpowiednią chwilę, panie hrabio: ofiarowuje pan rządowi rosyjskiemu na półmisku szlachtę litewską właśnie wtedy, kiedy ten rząd, z aprobaty Markowów i Bobrinskich wykreśla szlachtę litewską z miejscowego życia ekonomicznego. Coprawda urzędnicy rosyjscy przyzwyczaili się do bicia tych, którzy się im kłaniają. Wcześniej czy później szlachtę litewską spotkałby los murzyna. Ale pan się pewno nawet nie spodziewał, że jako podziękę za podarek, zaproponują panu nawrócenie szlachty rosyjskiej na wiarę Markowa i Bobrinskiego. A przecież to właśnie postawiono za warunek „zlania się"... W złą godzinę pan się zjawił, panie hrabio"...

Z życia rosyjskiego.

⊙ Ministerstwo sprawiedliwości, jak donoszą pisma żydowskie, postanowiło nie mianować ani jednego pomocnika adw. przys. żyda na adwokata przysięgłego, dopóki się nie wyrówna norma procentowa w stanie adwokackim. Nie będą też nadal wydawane żydowskim pomocnikom adw. przys. świadectwa, pozwalające na prowadzenie procesów cywilnych w sądzie.

⊙ Ministerstwo komunikacyi postanowiło zaprowadzić bezpośrednią komunikacyę kolejową pomiędzy Petersburgiem a Prusami przez Kalisz i pomiędzy Moskwą i Austryą przez Dęblin z pominięciem Warszawy. W tym celu ministerstwo obecnie nawiązało rokowania z zarządami kolejowymi pruskimi i austryackimi w celu uzyskania ulg dla podróżnych.

⊙ Głośnemu z powodu sprawy Heliodora episkopowi Hermogenesowi zaproponowano translokatę do dyecezyi irkuckiej. Ep. Hermogenes odmówił i postanowił usunąć się od pełnienia obowiązków administracyjnych w zacisze domowe.

⊙ Jeden ze świadków w sprawie otrucia Buturlina, szt.-kapitan Starikow wyzwał na pojedynek wiceprokuratora Struwego, oskarżającego w sprawie powyższej. Na prośbę swoją o pozwolenie pojedynkowania się Struwe otrzymał od prokuratora odpowiedź odmowną, natomiast o wyzwaniu Starikowa doniesiono jego władzy wojskowej.

⊙ Czarnosecinna „Ziemszczyna" żąda konfiskaty na rzecz skarbu fabryk 65 przemysłowców moskiewskich, podpisanych na proteście w sprawie zaburzeń uniwersyteckich.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W uzupełnieniu artykułu pana „Brn" w 41 numerze „Dziennika Kijowskiego", pod tytułem „Nieco cyfr", pozwolę sobie dodać, co następuje:

Z ogólnej liczby 29 członków humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rolniczego, ilu i jakiego jest wyznania, zarząd Towarzystwa pewnych danych nie posiada, gdyż statystyki wyznaniowej się nie prowadziło dotychczas i obecnie nie prowadzi, i mamy nadzieję, że takowej prowadzić nie będziemy; lecz i nadal przy balotowaniu kandydatów na członków, lub wyborach do rady zarządzającej będziemy zwracali uwagę nie na wyznanie kandydata, lecz tylko na to, czy tenże interesuje się sprawami rolnictwa naszego kraju lub nie.

Że autor artykułu, umieszczonego w „Kijewlaninie", p. t. „Wspólna praca", niesłusznie zarzuca polakom, iż starają się przy wolnych wyborach zabalotować rosyan, dowodem mogą służyć wybory prezydyum na zebraniu ogólnem członków naszego Towarzystwa 23 maja 1910 r., na którem p. Aleksander Sawostjanow, przy wyborach wiceprezesa Towarzystwa otrzymał 45 głosów na 46 głosujących pomimo że w tej liczbie było tylko 2 rosyan a 44 polaków. Z liczby członków naszego Towarzystwa rosyan bardzo wielu nie mieszka w majątku, trudno więc wybierać ich do rady zarządzającej i żądać, żeby na posiedzenia, odbywające się co miesiąc, przyjeżdżali z Petersburga, lub choćby z Kijowa, jest ich jednakże kilku, lecz jak często bywają na posiedzeniach rady Towarzystwa, o tem wolę tu nie wspominać.

Na zakończenie dodam tylko to, że ani kwestye polityczne, ani religijne w program działalności naszego Towarzystwa nie wchodzą, trzymamy się granic określonych ustawą, zatwierdzoną przez departament rolnictwa i z drogi wytkniętej, insynuacye p.p. autorów takich artykułów, jak ów w „Kijewlaninie" pod tytułem „Wspólna praca", sprowadzić nas nie zdołają i na przyszłość podobne napaści pozostawiać będziemy bez odpowiedzi.

Roman Święcicki
sekretarz hum.-lipow. T-wa roln.

Z Kijowskiej rady miejskiej.

Jak to już wczoraj podawaliśmy, na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej powstała ożywiona dyskusya w kwestyi wydzierżawienia teatru miejskiego w domu ludowym na Troickim placu, zajmowanego zwykle przez teatr małorosyjski. Komisya, która rozpatrzyła warunki umowy, wypowiedziała się za tem, aby teatr oddawać przedsiębiorcy z zastrzeżeniem, iż w ciągu części sezonu będzie w nim dawany dramat rosyjski, w drugiej części sztuki małorosyjskie.

Sezony teatralne oznaczono: I-szy od dn. 3 września do ostatniego dnia zapust, II-gi od końca zapust do dn. 1 czerwca. Przedsiębiorcy przysługuje prawo wyboru sezonu dla dramatu rosyjskiego i małorosyjskiego z zastrzeżeniem, że jeżeli w jednym z sezonów będzie dramat rosyjski, w drugim musi być obowiązkowo małorosyjski.

W kwestyi zasadniczej na posiedzeniu rady miejskiej zabrał głos p. *Szeftel*. Mówca wskazał na to, iż w Kijowie są dwa dobre dramaty rosyjskie: drogi – u Sołowcowa, tani u Kruczynina. Oprócz tego w domu ludowym na Łukjanówce w niedziele i święta odbywają się dla ludu przedstawienia rosyjskie popularne. Wobec tego sztuka rosyjska w Kijowie jest postawiona należycie. Należy teraz zwrócić uwagę na to, że w Kijowie jest znaczny procent ludności rusińskiej. Dla niej to w domu ludowym występował dramat maloruski i zawsze cieszył się tak dużem powodzeniem, że sztuka małoruska w Kijowie dosięgła znacznego rozwoju i stanęła na wysokim poziomie artystycznym. Mówca wobec tego nie widzi racyi, aby przedsiębiorców rosyjskich krępować warunkiem posiadania dwóch trup—rosyjskiej i małoruskiej. Należy pozostawić zupełną swobodę działania, a praktyka sama wykaże, jaką trupę należy ulokować w teatrze ludowym. (Na galeryi oklaski).

Spokojne przemówienie p. Szeftela wywołuje burzę ze strony p. *Dobrynina*. „Kijów jest macierzą miast rosyjskich i naszym obowiązkiem jest krzewić w niem kulturę wielkoruską, a nie innoplemieńcze." Bez względu na to, czy teatr ludowy da zysk czy stratę, należy popierać sztukę rosyjską. Popierając dążności separatystyczne, dojdzie rada miejska do tego, iż osadzi w domu ludowym teatr żydowski.

P. Slusarewski. Nie można stawiać kwestyi tak, jak to zrobił mój przedmówca. Bez wątpienia, Kijów jest macierzą miast rosyjskich, a my jesteśmy rosyanami, lecz to nie przeszkadza nam kochać muzykę maloruską. Ja jestem rosyaninem, lecz jestem też małorusinem!... (p. Djakow dzwonkiem przywołuje mówcę do porządku). Przepraszam, czy ja mówię coś sprzeciwiającego się prawu — przecież i pan kocha muzykę małoruską! Tak panowie, lubimy melodye małoruskie, i tak samo, jak dziś chodzę do teatru miejskiego słuchać muzyki rosyjskiej, włoskiej i innej (dlaczego p. Dobrynin nie protestuje przeciw tym inorodcom?), do teatru ludowego idę słuchać muzyki ukraińskiej. Dowodem tego, że mam słuszność jest znaczna frekfencya teatru małoruskiego. Dlatego też nam, opiekunom miasta, nie wolno pozbawiać ludności miejscowej jej rodzinnego teatru". W dalszej dyskusyi ujawnił się charakterystyczny fakt, a mianowicie, że młodzieży szkolnej stanowczo jest wzbronione uczęszczanie do teatru małoruskiego. Rada miejska w końcu przyjęła przytoczony powyżej kompromisowy wniosek komisyi.

Komisya rewizyjna. Kijowska rada miejska wybrała komisyę rewizyjną w następującym składzie. Prezes komisyi, p. A. Szeftel, członkowie jej pp. dr. Gorbunow, W. Ditiatin, W. Ignatowicz, G. Awramow, W. Jacznickij, I. Fedoruk, W. br. Orgis Rutenberg, S. Ślusarewskij, E. Ekster, *J. Nowickij*, G. Czernojarow, I. Iljin. P. Sawenko dostał 6 propozycyi tylko i cofnął swą kandydaturę przed wyborami.

Komisya finansowa. Skład nowowybranej komisyi finansowej przedstawia się następująco. Prezes komisyi p. A. Rzepecki, członkowie jej pp. W. Mozert, W. Tolli, W. Ditiatin, W. Ignatowicz, W. Kobiec, W. br. Orgis Rutenberg, W. Jacznickij, G. Ziwał, J. Richert, M. Smulskij, A. Deśnickij, M. Rastropowicz, M. Jaroszewskij, I. Fedoruk, A. Szeftel, I. Szczytkowskij, M. Kozincew, I. Rozow, *J. Nowickij*, I. Ritmajer, M. Sergij, G. Bryczkin. Zabalotowano p. I. Pirożenkę i Braźnikowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (3) Szymona.
Jutro 19 (4) Konreda w.

Wschód słońca o godz. 7 m 03.
Zachód słońca o godz. 5 m. 55
Długość dnia godz. 10 m. 52

Kalendarzyk Historyczny.

18 Lutego (3 Marca).

Roku 1578. Za panowania Króla Stefana Batorego na Sejmie w Warszawie Główny Trybunał Koronny za sprawą Jana Zamoyskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, ustanowiony.

— **Z P. T. G.** W sobotę 19 b. m. odbędzie się w lokalu P. T. G. wieczornica. Wejście dla członków bezpłatne; z powodu wczesnego zakończenia początek punktualnie o godzinie 9-tej wieczorem.

— **Ze Związku równouprawnienia kobiet.** Referat p. J. Rzepeckiej „Wspomnienia pośmiertne o W. Nałkowskim i M. Brzezińskim", który miał być odczytany w poniedziałek 11 lutego w lokalu Związku równouprawnienia, został odłożony z powodu niezdrowia prelegentki na piątek 18 lutego na godz. 8 wiecz. (Proreзna 28 m. 3).

— **Wystawa prac szkolnych** żeńskiej handlowej szkoły p. P. Wołodkiewiczowej przy ulicy Kuźniecznej 44 budzi wielkie zainteresowanie.

Urządzona z powodu jubileuszu dziesięciolecia pomyślnego rozwoju szkoły, trwać będzie do dnia 27 lutego i może być codziennie zwiedzana bezpłatnie od godziny 12-tej do 4-ej po południu.

— **W wigilię jubileuszu**. Na mocy rozporządzenia administracyi zakazano demonstrowania w iluzyonach miejscowych feeryi p. n. „50-lecie uwłaszczenia włościan" i „W wigilię manifestu".

Wzbroniono również urządzenia w teatrach zapowiedzianych już żywych obrazów p. n. „Czytanie manifestu z dn. 19-go lutego". Pozwolono jednak na urządzenie żywego obrazu „Odczytywanie manifestu w chacie włościańskiej".

— **Zakaz posiedzenia**. W lokalu kijowskiego instytutu handlowego miało się dziś odbyć posiedzenie Towarzystwa miłośników nauk społecznych, z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan.

Wczoraj władze administracyjne zawiadomiły zarząd Towarzystwa nauk społecznych, że zebranie nie może się odbyć, wskutek czego zostało ono odwołane.

— **Zamykanie restauracyi**. Na mocy rozporządzenia gubernatora, jutro pierwszorzędne restauracye w Kijowie będą zamknięte do godz. 3 po południu, pozostałe zaś zakłady gastronomiczne—w ciągu całego dnia.

— **Z instytutu handlowego.** W instytucie handlowym wywieszone ogłoszenie, podpisane przez dyrektora, który na mocy rozporządzenia ministra przemysłu i handlu powtórnie przypomina słuchaczom instytutu, iż ci z nich, którzy w swoim czasie nie zapłacą wpisowego, lub czemkolwiek przyczynią się do zakłócenia prawidłowego biegu zajęć w instytucie, zostaną niezwłocznie wydaleni, o czem tego samego dnia kancelarya instytutu zakomunikuje urzędowi poborowemu.

— Kancelarya kijowskiego instytutu handlowego prosi słuchaczy, którzy złożyli podania o odroczenie im terminu odbywania służby wojskowej, aby w najbliższych dniach przybyli do kancelaryi w celu sporządzenia własnoręcznych kopii ze swych dokumentów, gdyż inaczej podania ich nie będą mogły być uwzględnione.

— **Uroczyste posiedzenie**. Jutro o godz. 4-ej po południu w lokalu gubernialnego zarządu do spraw włościańskich odbędzie się uroczyste posiedzenie z powodu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan.

— **Przed wyborami.** Pomimo, iż od wyborów do 4-tej Dumy Państwowej dzieli nas przeciąg $1^1/_2$ roku, wśród ziemców rosyan gub. kijowskiej rozpoczął się już ruch organizacyjny. W tych dniach w mieszkaniu p. Demczenki odbyła się narada miejscowych ziemian, między którymi byli i niektórzy powiatowi marszałkowie szlachty, pp. Rewa, Czernow, Talberg i inni. Uchwalono zawiązać bezpartyjny komitet wyborczy dla gub. kijowskiej, mający na celu zrzeszenie wszystkich wyborców rosyan. Komitet ten ma być zupełnie niezależny od miejscowego klubu nacyonalistów, jako posiadającego zbyt jaskrawe zabarwienie partyjne. Cała procedura komitetu tymczasowo została ześrodkowana u p. Demczenki.

— **W sprawie nabywania broni.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie pozwoleń na nabywanie i posiadanie broni palnej przez urzędników kolejowych. Dotychczas pozwolenia te wydawał zarząd żandarmeryi kolejowej tylko urzędnikom, zamieszkałym w granicach wywłaszczonych dla kolei gruntów, pozostałym zaś wydawano pozwolenia na zasadach ogólnych. Obecnie według nowego okólnika pozwolenia na broń wszystkim urzędnikom kolejowym bez względu na miejsce zamieszkania będzie wydawała żandarmerya kolejowa.

— **W sprawie komory celnej**. Dyrektor departamentu ceł zapytał prezydenta miasta, kiedy budynki kijowskiej komory celnej o tyle zostaną wykończone, że komora będzie mogła rozpocząć swe funkcye. Na mocy Najwyżej zatwierdzonej uchwały skarb państwowy ma wypłacić specyalne sumy na utrzymanie komory, skutkiem też czego ministerstwo skarbu, musi posiadać żądane wiadomości.

— **W sprawie podatku ładunkowego od transportów rzecznych**. W Kijowie został podniesiony projekt wprowadzenia podatku ładunkowego od transportów, przewożonych rzekami. Podatek ten ma być obrócony na ulepszenie dróg podjazdowych do przystani. Obecnie mohylowski zarząd miejski zawiadomił prezydenta miasta, p. Djakowa, iż zgadza się na poparcie projektu podatku.

— **Wykroczenia lekarza**. Kijowski gubernialny zarząd do spraw miejskich postanowił wdrożyć śledztwo pierwiastkowe przeciwko lekarzowi sanitarnemu miasta Berdyczowa Ajzensztadtowi i uriadnikowi sanitarnemu Szyszkowskiemu, oskarżonym z art. 362 i 2 cz. 577 kodeksu karnego. D-r Ajzensztadt rzekomo miał spisywać fałszywe protokóły o antysanitarnym stanie posesyi tych właścicieli, którzy nie chcieli dobrowolnie płacić mu pewnej określonej sumy miesięcznie. Urzędnik Szyszkowski oskarżony jest o dopomaganie doktorowi Ajzensztadtowi w tych aferach.

— **Tyfus plamisty**. Wobec rozszerzającej się bez przerwy w mieście Humaniu epidemii tyfusu plamistego, kijowski gubernialny zarząd do spraw miejskich zezwolił radzie miasta Humania na asygnowanie z zapasowego kapitału miejskiego 1,000 rubli na walkę z epidemią.

— **W sprawie telefonów gubernialnych** Wczoraj w gubernialnym zarządzie ziemskim odbyło się pod przewodnictwem p. Demczenki pierwsze posiedzenie komisyi ziemskiej do budowy w gub. kijowskiej sieci telefonicznej. Przewodniczący zakomunikował zebraniu, iż gen.-gubernator Trepow po zaznajomieniu się z projektem sieci, zaakceptował go w zupełności i obiecał swe najgorętsze poparcie u ministra spraw wewnętrznych. Wobec tego należy rozpocząć jaknajprędzej czynności przygotowawcze, aby po uzyskaniu pozwolenia jeszcze w r. b. rozpocząć roboty przy budowie sieci. Opracowany już projekt posiada niektóre braki, między innymi ten, iż cały powiat radomyski, północna część powiatu kijowskiego oraz część powiatów humańskiego, taraszczańskiego i lipowieckiego zostały nieobjęte siecią. Wobec tego uchwalono zaprosić 2 specyalistów dla uzupełnienia tych braków i poprawienia niektórych innych niedokładności. Ponieważ zawczasu należy określić przypuszczalny dochód z telefonów, uchwalono niezwłocznie zarządzić ankietę wśród fabryk, zarządów gminnych, rozmaitych instytucyi i osób zainteresowanych dla wyjaśnienia ilości abonentów przyszłego telefonu. Koszta abonamentu będą wynosiły: dla fabryk i instytucyi przemysłowo-handlowych 100 rb. rocznie, dla pozostałych abonentów 50 rb. Co do kosztów urządzenia sieci wywiązała się dyskusya. Projekt ziemski uzależniał koszty urządzenia od warunków miejscowych — odległości od funkcyonującej już linii, ceny budulca i t. d. Skutkiem tego był brak jednostajności kosztów urządzenia telefonów w każdym poszczególnym wypadku. Dla zapobieżenia temu uchwalono wyznaczyć jednorazową opłatę 200 — 300 rb., zależnie od ilości abonentów, licząc w tem i koszty samego przyrządu.

Następnie komisya wybrała z pośród siebie podkomisyę w osobie pp. Rewy, Grygorowicza-Barskiego i J. Dawydowa pod przewodnictwem p. Demczenki, dla wypracowania przepisów telefonicznych, warunków umowy z istniejącymi już telefonami oraz dla udzielania wskazówek technikom opracowującym projekt sieci.

W końcu uchwalono ogłosić za pośrednictwem pism odezwę do ludności miejscowej z prośbą o jaknajprędsze nadsyłanie deklaracyi o przyłączeniu do sieci telefonicznej, aby mogły być one uwzględnione przy układaniu ogólnego planu sieci.

— **Przewóz mąki.** Właściciele młynów kijowskich zwrócili się do komitetu giełdowego z prośbą o wystaranie się o pozwolenie na przewóz mąki przez ulicę Aleksandrowską i Kreszczatyk. Prośbę swą młynarze motywują tem, iż obecnie z powodu odwilży szosa Głuboczycka stała się niemożliwa do przebycia.

OSOBISTE.

— Dowodzący wojskami kijow. okr. wojen. gen.-adjutant M. Iwanow, wyjechał wczoraj z Kijowa koleją kijow.-połtawską.

— KRADZIEŻE. Onegdaj z mieszkania Freimana (Borysoglebska 17) skradziono futro, wartości 700 rub.

— Przy ul. Żylańskiej № 112 z mieszkania Gołubiewa skradziono ubrania i zegarek. Złodzieja zatrzymano.

— Przy ul. Skobelewskiej № 10 skradziono Martyniukowi weksel na 100 rb. i rozmaite rzeczy wartości 214 rb.

— Przy ul. Troicko-Kiryłowskiej ze sklepiku Batrakowa skradziono herbatę wartości 300 rb.

— Na kontraktach wyciągnięto Kuczynowi z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymano.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 39 przy ul. D. Wale zmarła nagle Sadownikowa. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZA POTAJEMNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI zatrzymano wczoraj w nocy na ulicy Włodzimierskiej A. Tołkacza.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na ul. Kiryłowskiej zatrzymano z kradzionemi rzeczami A. Monicza. Na Besarabce zatrzymano W. Cybulaka.

Pozatem policya ujęła 3 złodziei z rzeczami, zrabowanemi w domu № 3 przy ul. Diehtiarnej; oraz złodzieja kieszonkowego Fugalewicza z damską torebką skradzioną na Kreszczatyku.

— PORZUCONE DZIECI. Wczoraj na dworcu kijowskim w wagonie klasy III pociągu № 3 znaleziono kosz z 2 niemowlętami płci męskiej. Żadnej kartki przytem nie było. Dzieci odesłano do cyrkułu bulwarowego.

Z SĄDOW.

Dwużeństwo.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj bez udziału sędziów przysięgłych sprawę niejakiego D. Szlechtmana, oskarżonego o dwużeństwo.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Bronił oskarżonego adw. przys. S. Ratner.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Szlechtmana na 2 miesiące więzienia.

Śmierć pod kołami.

Tenże wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj bez udziału sędziów przysięgłych sprawę pocztylionów A. Barżenki i E. Dowby, oskarżonych o to, iż dnia 15 lipca 1910 roku, jadąc bardzo szybko furgonem pocztowym na dworzec, na ulicy Bezakowskiej przejechali przechodzącego przez środek ulicy M. Dziubenkę.

Dziubenko uległ zmiażdżeniu klatki piersiowej i tego samego dnia zakończył życie w szpitalu Aleksandrowskim.

Na sądzie oskarżeni tłómaczyli się, że zwykle jeżdżą, przewożąc pocztę, bardzo szybko, stosując się do wydanego w tym duchu rozporządzenia władzy pocztowej.

Po rozpatrzeniu spawy sąd skazał obu oskarżonych na dwa miesiące aresztu i pokutę kościelną.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

Przedstawienie pożegnalne.

A więc dziś nasza trupa teatralna wystąpi po raz ostatni. Dziś Teatr Polski zamyka sezon, a jutro już będzie tylko wspomnieniem!

A szkoda!

Tak jest, szkoda, zgodzi się z tem zdaniem chyba cała nasza publiczność teatralna. Szkoda, że przez post cały będziemy pozbawieni tej kulturalnej rozrywki, szkoda nam tej gromadki aktorskiej, z którą zżyliśmy się, która miała może swoje braki, ale która bądź co bądź nasza publiczność zadawalała, i to w większym daleko stopniu niż zespoły poprzednie.

A treść tego wyrazu *szkoda* tem silniej się zarysowuje, że nikt nie jest w stanie przewidzieć co przyszłość przyniesie i czy na przyszły sezon mieć będziemy w Kijowie placówkę kulturalną, jaką jest Teatr Polski?

Co będzie dalej? Czy nie należałoby już dziś o tem pomyśleć? Czy nie należałoby losami teatru zainteresować kół szerszych, a korzystając ze zjazdu kontraktowego, do poparcia tej instytucyi zachęcić prowincyę. Wszak nasz teatr może, a nawet *powinien* obsługiwać przez dojazdy i prowincye.

Chciałoby się ostatniemu przedstawieniu w sezonie nadać jakąś specyalną, uroczystą cechę, która mogłaby być wyzyskaną w celu propagandy idei istnienia teatru polskiego w Kijowie, jako placówki kulturalnej.

Niestety wybór sztuki zamykającej sezon, sztuki która jest dobrą i wesołą, a nawet doskonałą, ale mocno pieprzną farsą francuską, utrudnia zadanie i silnie ciąży na pasywach bilansu reżyseryi.

Hageman nazywa osobę krytyka teatralnego „skoncentrowaną publicznością.“ W tym charakterze występując, muszę przyznać, że nasza drużyna artystyczna robiła co mogła, aby publiczność zadowolić i teatrowi byt zapewnić. Lwia jednak część zasługi leży po stronie tych, co w imię niezrozumiałej skromności zarządu pol. tow. mił. sztuki przez dwa sezony pozostają w cieniu, co nie tylko owacyi, ale nawet słowa uznania nie słyszeli.

Mówię tu o tych, którzy na egzystencyę polskiego teatru łożyli, którzy deficyty tegoż pokrywali.

Niech te kilka wyrazów starczy hojnym mecenasom za należny dowód uznania i podziękę za spełniony czyn obywatelski.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Europejski: pp. L. hr. Rzewuski; Lebiediew, fabr., z Petersburga; Raszewski, dyr. cukr. Maryińskiej; Malinowski, rząd.; Kazimierz Szaszkiewicz; Moris Fabri z zagr.

Hotel Continental: pp. Falz. Fein z Odesy; Er. Zmijewski z Berszady; Sawostjanow, ob. z gub pod.; Stanisław Ułaszyn, ob.; Jurjewicz, ob.; Dechi, przedst.; Kokorickin; Bruss; Derr, inż.; Ginsberg, dyr. fabr. z Czerkas; Marschal; Husarzewski; Ad. Neiman z Charkowa; Karol Eller, inż.

Grand-Hôtel: p. J. Mūsahm, adm. dóbr hr. Sobańskiego.

Hotel Hładyniuka: pp. Biernacki, ob.; Bogucki, ob.; Brzozowski, ob.; Tarintin; Szyszakin; Kalitajew, rządca; Taraniec, adm.; Princtein z Charkowa; Petr.

Hotel Ermitage: pp. Maryan Hański, ob. z Babina; Konstanty Bańkowski, dyr. c.; Władysław Perro, ob. z pow. kaniowskiego; Klementyna Perro; Stanisław Skola, dyr. c.; Czesław Zaleski, ob. z Berdyczowa; Kriwczun, dyr. c. z g. chark.; Jakób Rokicki z p. winnic.; duchowny Piotr Basilewicz z p. olgopol.

Hotel François: pp. Józef Taraszkiewicz z Biał. C.; Józef Piotrowski; Wład. Strzałkowski, ob.; Knopiński, inż. z Warszawy; Madejski; Jabłonski; Wiktor Jenicz, ob.; Bierezowski, ob.; Rudzki, przem.; Kolshorn, inż. z Rygi; Ciszewski, ob.; Bieliński, ob.; Ludwik Sumanowski, ob.; Karol Darowski z Warszawy.

Hotel Savoy: pp. Roznatowski, ob.; Strycharzewski; Bończ-Brygiewicz, ob.; Tchórzewski; Nowicki; Kułonizin; Sitkowski; Djakonow, dyr. c. Nosówka; Zaleski; Bałaszew; Gustaw Eftimowicz.

Hotel Rosya: pp. Karol Lipkowski; Karol Schweisgut; Eus. Schweisgut; Adolf Rymwid-Mickiewicz z p. olgop.; Andrzej Djaczewski; Stan. Suski; Jakób Jakowlew; Jan Czarnowski; Antoni Paździerski z Pet.; Wład. Michnowski; Ludwik Morzycki z Charkowa; Józef Sumowski; Marya Morzycka; Marya Brochowska; Andrzej Borowikow; Wincenty Piwakowski z Humania; Leonard Fabęcki; Tadeusz Madejski; Włodz. Maciejowski; Henryk Zbyszewski; Aleksander Żygilewicz; Edmund Kull; Jan Tustanowski; Romuald Tustanowski; Al. Regulski; Jan Aleksandrow, inż. z Charkowa; Jan Rapacki z Warszawy; Jan Korwin-Halinowski z Wapniarki.

Hotel Francuski: pp. Skórzewski; Lederer; Uziębło; Chodkiewicz.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Gukowski do Moskwy; Heier do Moskwy; Jeżewski do Warszawy; Bojko do Charkowa.

Grand-Hôtel: pp. Adam hr. Zamoyski; hr. Wodzicki.

Hotel Hładyniuka: pp. Seliwanow do Odesy; Helhar do Sewastopola; Sorokina do Połtawy; Łazaru do Odesy; Turkowski do Wołoczysk; Turkowski do Mohylowa pod.; Seliwanow do Elizawetgradu; Sokołow do Połonnego; Hałkiewicz do Rokitna; Sakiewicz do Horodyszcz; Marszand do Charkowa; Hoter.

Hotel François: pp. Lewicki; Jasienski; Janiszewski; Boguszewski; Fiodorowski; Mełomed; Kochler; Demens-Lenczewski; Braun do Moskwy.

Hotel Francuski: pp. Starża-Jakubowski; Hansen; hr. Colonna Czosnowski; Wasiutyński.

KRONIKA POLSKA.

— **Niemiec wybrany przez polaków.** Z Mielżyna donoszą do gnieźnieńskiego „Lecha“, że w tamtejszych wyborach do rady miejskiej odniósł zwycięstwo kandydat niemiecki Fritz, który dopiero od roku mieszka w Mielżynie, a zawdzięcza swój wybór jedynie pomocy polaków, którzy oddali mu swe głosy.

Dodać należy, że smutne takie wypadki od pewnego czasu powtarzają się częściej w Poznańskiem.

— **Polonizacya Warmii.** Prasa berlińska wszystkich odcieni podkreśla wzrost polszczyzny na Warmii. Wzrostu tego dowiódł rezultat wyborów uzupełniających w Olsztynie (Allenstein) na Warmii, gdzie przeszedł wprawdzie Orlowsky (niemiec) 10,504 głosami, przeciw kandydatowi polskiemu, Barczewskiemu, który otrzymał 7,510 głosów. Jednakże kandydat polski z Olsztyna otrzymał, w stosunku do ostatnich wyborów z r. 1907, o 2140 głosów więcej. Konserwatyści glosowali kompromisowo na centrowca. Organy hakatystyczne dowodzą z tego powodu potrzebę tem silniejszego nacisku w duchu przeciwpolskim. Bezstronne stwierdzają przeciwnie i słusznie, że ten wzrost polszczyzny jest właśnie skutkiem polityki hakatystycznej, skutecznie podniecającej polskość i budzącej opór nawet w tych prowincyach pruskich, gdzie przed erą prześladowań uważano polskość jako zupełnie zanikającą.

— **Gubernator siedlecki.** Otrzymano w Warszawie wiadomość o mianowaniu podolskiego marszałka szlachty, znanego nacyonalisty rosyjskiego, Rakowicza, gubernatorem siedleckim.

— **Wystawa Starej Warszawy.** Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości powzięło zamiar urządzenia wystawy Starej Warszawy.

W tych dniach zarząd T-wa otrzymał od general-gubernatora stosowne zezwolenie i niezwłocznie przystąpił do urzeczywistnienia zamiaru. Materjał wystawowy ujęto w trzy działy główne: Do działu I-go zaliczono to wszystko, co stanowi stronę ilustracyjną miasta z minionych okresów jego rozwoju, jako to: a) widoki ogólne Warszawy, odtworzone we współczesnych sztychach, rysunkach i obrazach malowanych, b) widoki poszczególnych fragmentów miasta i gmachów, c) plany miasta.

Dział II-gi stanowić będą portrety marszałków W. K., starostów, burmistrzów, prezydentów i rajców, dostojników duchownych, uczonych, artystów i wogóle wybitnych obywateli warszawskich.

Na dział III-ci złożą się: a) przedmioty pamiątkowe z przeszłością Warszawy złączone; b) wyroby wszelkiego rodzaju o charakterze artystycznym lub specyalnym, w Warszawie wykonane, jako to: sprzęty kościelne, meble, zegary, wyroby ceramiczne, złotnicze, ślusarskie i t. p. Uwzględnione być mogą również takie z tych przedmiotów, nie będące ściśle wyrobu miejscowego, które atoli stanowią starodawną przynależność kościołów pałaców i t. p. warszawskich; c) druki i oprawy książek pochodzenia warszawskiego; d) insygnia i znaki cechowe warszawskie i t. p.; e) znaleziska, wydobyte w Warszawie przy robotach ziemnych Wisły i t. p.; f) ubiór i stroje miejskie warszawskie.

— **Towarzystwo miłośników kultury humanistycznej** zawiązuje się we Lwowie na wzór podobnego, istniejącego w Wiedniu. Towarzystwo to ma skupić uczonych wszystkich kategoryi, literatów i artystów, którzy poczuwają się do współdziałania z ideami kultury humanistycznej.

— **Hojny dar.** Brat ś. p. Józefa Montwiłła w imieniu całej rodziny zmarłego, ku uczczeniu pamięci niezrównanego obywatela kraju złożył na ręce p. Ludwika Ostrejki 3,800 rb. z tem, aby powyższa suma była rozdzielona pomiędzy wileńskie instytucye filantropijne, wyraźnie wskazane przez ofiarodawców.

— **Wystawa bydła.** Piotrkowsko-kaliski Związek hodowców bydła nizinnego przy C. T. R. w Warszawie (ul. Erywańska 16) zawiadamia, że projektowana na r. 1910 wystawa bydła nizinnego w Łodzi odbędzie się we wrześniu r. b. Już obecnie zadeklarowano dużo bydła zarodowego. Będą wystawione także przedmioty, mające związek z hodowlą bydła.

OFIARY.

Za pośrednictwem p. Czachórskiej wpłynęły do kasy Koła kobiet następujące ofiary na przytułek dzienny przy „Kole Kobiet Polek“:

Pp. Ksawera Chojecka 10 rb., Róża Jaworska 3 rb. oraz ubranka i zabawki, d-r Werbski 5 rb., Zofia Studzinska 2 rb., Pawłowa Ejsmont 2 rb., I. Bączkowska ubranka dzieciom.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Artykuł Jankowskiego.

Warszawa. — W drugim artykule Czesława Jankowskiego, wydrukowanym we wczorajszym numerze „Kuryera Warszawskiego“, autor zwraca się do Korwin-Milewskiego z następującem zapytaniem:

„Radzibyśmy bardzo dowiedzieć się, w czyjem imieniu i jakich mianowicie polaków Litwy i Białorusi przemawiał p. Korwin-Milewski? Wolno nawet prosić o nazwiska, dlatego, że, przemawiając w Petersburgu w imieniu szlachty litewsko-białoruskiej, naraził ją na śmieszność wobec szlachty rosyjskiej dla tej prostej przyczyny, że wie ona doskonale, że nikt nie może zrzucić z siebie narodowości swojej, jak niewygodną i nie przypadającą do gustu marynarkę“.

Przeniesienie.

Warszawa. — Przeniesiono do Londynu konsula francuskiego w Warszawie Coppeta, który umiał pozyskać sympatye społeczeństwa polskiego. Konsulem w Warszawie mianowany został Dutasta, szef wydziału ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu.

Ukończenie rewizyi.

Warszawa.—Delegowana przez sen. Neuharta komisya ukończyła rewizyę w fabryce Rudzkiego.

Wydalenie z granic.

Warszawa.—Marya Cyhlaszówna, sprawczyni rozłamu w obozie maryawickim, wydalona została na mocy rozporządzenia władz z granic Królestwa Polskiego jako obca poddana. Cyhlaszówna wyjechała do Poznania. Jednocześnie z nią opuścił Warszawę w ubraniu cywilnem duchowny Żebrowski.

Dramat miłosny.

Warszawa.— Wczoraj zrana student medycyny Abraham Wejdenfeld, lat 22, na tle miłosnego wzburzenia strzelał cztery razy z rewolweru do słuchaczki wyższych kursów żeńskich, znanej ze swej piękności Zofii Beckerówny, lat 18. Wypadek ten miał miejsce w mieszkaniu B.

Po dokonaniu wystrzałów W., chcąc ratować się ucieczką, wybiegł na schody, lecz zaskoczony przez służącego wbiegł do kuchni i strzelił sobie w głowę. Oboje rannych odwieziono do szpitala.

Strajk.

Łódź. — Z powodu niemożności dojścia do porozumienia pomiędzy właścicielami aptek a farmaceutami, ci ostatni zastrajkowali ponownie, zawiadomiwszy o swem postanowieniu naczelnika wydziału ochrany, który interweniował w tej sprawie.

Proces akademików ruskich.

Lwów.—Wskutek niestawienia się trzech świadków, rozprawy odroczono do dnia następnego.

Pobyt min. Głąbińskiego we Lwowie.

Lwów. — Wczoraj minister komunikacyi Głąbiński udzielał audyencyi a następnie zwiedzał urządzenia kolejowe. Tegoż dnia, wieczorem liczny tłum zgotował ministrowi manifestacyę.

W sprawie teatru krakowskiego.

Kraków. — Solski nie będzie starał się o wydzierżawienie teatru wskutek nowych warunków dzierżawnych.

Wybory

Poznań.—Wybory posła do sejmu z okręgu Krotoczyn-Pleszew na miejsce zmarłego ks. Jażdżewskiego odbędą się d. 7-go kwietnia. Ponieważ władze dyecezyalne zakazały księdzu Kurzawskiemu ubiegać się o mandat, czynione są zabiegi w celu cofnięcia tego zakazu.

Przesilenie gabinetowe.

Paryż.—Ogłoszona lista nowego gabinetu nie jest bynajmniej ostateczna. Cruppi dotychczas nie zdecydował się na objęcie teki ministra spraw zagranicznych. Senator Develle również w ostatniej chwili cofnął się. Pomimo to Monis spodziewa się iż dziś jeszcze sformuje ostatecznie gabinet. Nowemu gabinetowi przepowiadają krótki żywot. Tego rodzaju wersye puszczane są przeważnie przez socyalistów radykalnych.

Paryż.—Odbyła się pierwsza narada nowego gabinetu, która wykazała, że wszyscy ministrowie posiadają identyczne poglądy.

Paryż. — Gabinet Monisa ostatecznie się sformował. Do składu gabinetu weszli: minister-prezydent i minister spraw wewnętrznych Monis, minister sprawiedliwości Antoni Perrier, minister spraw zagranicznych Cruppi, minister wojny Berteaux, minister marynarki Delcassé, minister skarbu Caillaux, minister oświaty Steeg, minister robót publicznych Dumont, handlu—Masset, rolnictwa—Pauns, kolonii—Messimi, pracy—Boncourt.

Projekt podatku dochodowego.

Ateny.—Minister skarbu wniósł do izby projekt podatku dochodowego. Venizelos wygłosił wielką mowę, w której wyraził nadzieję na polepszenie stosunków w kraju.

Zaprzeczenie.

Berlin. — „Norddeutsche Allg. Ztg.“ zaprzecza, jakoby przyczyną wyjazdu ambasadora niemieckiego z Białogrodu było nieporozumienie z b. ministrem wojny Gajkowiczem. Serbski minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadora o dymisyi Gajkowicza i wyraził swe ubolewanie z powodu zajścia. W ten sposób zatarg został ostatecznie załatwiony.

Choroba następcy tronu.

Wiedeń.—„Neues Wiener Journal“ donosi, iż następca tronu Franciszek Ferdynand obłożnie zachorował.

Przesilenie ministeryalne.

Rzym. — Minister spraw zagranicznych San Giuliano ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Tekę obejmie prezes gabinetu Luzzatti.

Wiedeń.—Według informacyi „Zeit“ min. Aehrenthal po urlopie poda się do dymisyi. Jego stanowisko obejmie Pallavicini.

Interpelacya.

Petersburg.—Trudowicy wnieśli do Dumy Państwowej nagłą interpelacyę, skierowaną do ministra spraw wewnętrznych a dotyczącą zakazu wygłoszenia przez Annieńskiego, Pieszechonowa, Miakotina i Siemiewskiego odczytów na projektowanym w lokalu towarzystwa wolnoekonomicznego wieczorze. W związku z tą interpelacyą spodziewane są w Dumie Państwowej burzliwe zajścia.

W wigilię jubileuszu

Petersburg. — W przeddzień jubileuszu uwłaszczenia włościan naczelnik miasta wydał cały szereg specyalnych rozporządzeń. W zmocnione będą posterunki policyjne. Stróże domów będą bez przerwy dyżurowali. Komisarze, ich pomocnicy oraz rewirowi będą pilnie przestrzegali porządku.

Uczczenie hr. Tołstoja.

Petersburg.—Rada ministrów odbyła naradę w sprawie upamiętnienia działalności pisarskiej hr. Tołstoja. Ze względów natury finansowej rada wypowiedziała się przeciwko nabyciu Jasnej Polany oraz dzieł zmarłego pisarza. Postanowiono postawić pomnik hr. Tołstoja i zbierać na ten cel składki. Pomnik ma stanąć kosztem 100.000 rubli. Gdyby w drodze składek nie zdołano pokryć kosztów budowy, skarb państwa ma ponieść resztę wydatków. Postanowiono również otwierać szkoły im. Tołstoja na koszt skarbu i rozpocząć rokowania z zarządem kolei riazańskiej w sprawie wykupienia domku, w którym zmarł wielki pisarz. Propozycyę obchodzenia dnia śmierci hr. Tołstoja ogólną żałobą narodową rada ministrów traktuje negatywnie.

Skandal w radzie miejskiej.

Petersburg. — W związku z rewizyą sen. Neuhardta petersburska rada miejska stała się wczoraj widownią zajść skandalicznych. Gdy radny, b. minister Fiodorow, wskutek oskarżenia prezesa komisyi rewizyjnej o łapownictwo, zażądał, by wszyscy członkowie komisyi rewizyjnej podali się do dymisyi, prezydent odebrał mu głos. Wówczas wśród radnych wszczął się straszliwy hałas. Krzyczano: „Zamknąć posiedzenie“, „złodziej“, „precz“, „finlandzki złodziej“!

Kary prasowe.

Moskwa.—Naczelnik miasta skazał gazetę „Stoliczna ja Mołwa“ na grzywnę 500 rb. i gazetę „Kopiejka“ na grzywnę 500 rb. za artykuł „Nie zabijaj“.

Konfiskata.

Moskwa. — Komitet do spraw prasowych skonfiskował tomy 16, 19 i 20 nowego wydawnictwa dzieł hr. Tołstoja.

Sprzeniewierzenie.

Petersburg.—W kasie szkoły dla głuchoniemych wykryto defraudacyę. Zamiast 9,000 rubli w kasie znaleziono zaledwie 1 rb. 60 k. Winowajcą jest redaktor „Objedinienia“ Kuzmin.

Petersburg.—Sfery giełdowe zaalarmowane zostały wskutek znacznego nadużycia, popełnionego przez pewnego wybitnego na tem polu działacza, który zbiegł do Belgii po otrzymaniu 100,000 rubli w papierach wartościowych.

Różne.

Radom. — W Nowo-Radomsku podczas ścigania bandytów zraniony został ciężko naczelnik radomskiego wydziału śledczego Archipow.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 17 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Po odrzuceniu i przyjęciu kilku drobnych projektów praw, Duma przechodzi do rozpatrywania projektu prawa o zrównaniu w prawach spadkowych osób płci męskiej i żeńskiej.

Referent *Czernickij* nakreśliwszy historyczny zarys rozwoju prawa spadkowego w rosyjskiem prawodawstwie, popiera projekt prawa, na mocy którego, oprócz wypadków stanowczo przewidzianych w prawie, osoby płci żeńskiej zostają zrównane w prawach spadkowych z osobami płci męskiej, przyczem majątki rodowe mogą być zapisywane na zasadach ogólnych. Moc obowiązująca projektu prawa nie rozciąga się na gubernie Królestwa Polskiego, gubernie nadbałtyckie oraz na Besarabię.

Na porządku dziennym debaty nad projektem prawa o ziemstwie gminnem.

Dziubinskij w imieniu trudowików oznajmia, iż głosować będzie za przejściem do czytania według artykułów.

Ks. Golicyn, występując w obronie projektu prawa oświadcza iż jest zwolennikiem równouprawnienia kobiet.

(Oklaski w centrum i na lewicy).

Czerkasow twierdzi iż niepodobna łączyć funkcyi administracyjnych z gospodarczo-ekonomicznemi.

Mówca proponuje odrzucić projekt prawa. (Oklaski na lewicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin.*

Biełousow sądzi, iż włościanie nie będą zadowoleni z wniesionego projektu. Polepszyć położenie włościan, może tylko powszechne prawo wyborcze i zaufanie do ludności.

(Oklaski na lewicy).

Następnie przemawiają *Bariatinskij* i *Zwieginecw*, z których pierwszy wypowiada się za, drugi przeciwko projektowi.

Po przemówieniu Andrejewa, który uważa, iż projekt może stać się podstawą do przyszłego rozwoju kraju i wzmocnienia ustroju państwowego, debaty nad projektem odłożone zostały do dnia następnego.

Na porządku dziennym interpelacya wniesiona przez trudowików w sprawie wydanego przez naczelnika miasta zakazu przemawiania na zgromadzeniu T-wa wolno-ekonomicznego w dn. 19 b. m. mówcom: Annienskiemu, Siemiewskiemu, Pieszechonowowi i Miakotinowi. Nagłość interpelacyi uzasadnia *Dziubinskij.*

Mówca wskazuje na chęć rządu wkroczenia do wszystkich dziedzin życia społecznego, politycznego i państwowego. Rząd pragnie nadać życiu temu obrany przez siebie kierunek i dąży do utrzymania społeczeństwa w ciemnocie.

(Oklaski na lewicy).

Po przemówieniach *Szingarewa i Gegeczkoriego*, którzy występują w obronie interpelacyi, Duma większością głosów 139 przeciwko 80 odrzuca nagłość interpelacyi.

Posiedzenie następne odbędzie się dnia 21-go b. m.

Petersburg.—Dnia 17 b. m. zrana wszczął się pożar w halach. Płomienie objęły wkrótce powały głównej kopuły, gdzie mieści się skład zabawek celluloidowych. Pożar został ugaszony przez 7 oddziałów straży ogniowej. Straty wynoszą 75,000 rb.

Rypin. — D. 16 b. m. spaliły się składy straży pogranicznej.

Charbin. — Dn. 16 lutego znajdowało się pod obserwacyą — 652 chińczyków i 13 europejczyków, pod izolacyą — 15 chińczyków i 1 europejczyk, w szpitalu — 6 osób. Ogółem w ciągu doby zmarły 4 osoby, w tej liczbie student Mamontow.

Paryż.—Kandydatem na ministra spraw zagranicznych został wybrany Cruppi, z powodu znakomitej roli jaką odegrał będąc ministrem handlu w sprawie taryfy celnej. Obecnie wobec doniosłego znaczenia kwestyi ekonomicznych w stosunkach międzynarodowych, obecność w gabinecie byłego ministra handlu może wywołać wrażenie jaknajlepsze. Prawdopodobny skład gabinetu przedstawia się jak następuje: premier i minister spraw wewnętrznych—Monis, spraw zagranicznych — Cruppi, wojny—Berteaux, marynarki—Delcassé, finansów Caillaux, oświaty Steeg, robót publicznych Charles Dumond, rolnictwa — Masset, kolonii — Messimi i pracy — Paul. Boncourt. Janney nie przyjął teki ministra sprawiedliwości, a Poiriet — teki ministra handlu. Teki te ofiarowano Pamoux i Develle. Projektowane jest utworzenie ministerstwa poczt, stanowisko to obejmuje Chamerais. Ministrem sztuk pięknych mianowanym będzie Dujardin-Beaumetz. Agencya Havasa donosi, że deklaracya ministeryalna zawierać będzie oświadczenie, że gabinet w polityce zewnętrznej stosować się będzie do istniejących związków i traktatów.

Paryż. — Prasa republikańska wita gabinet Monis'a, jako powrót do nietolerancyi i do związku z socyalistami. Przeciwnie, prasa radykalna i socyalistyczna wyraża gabinetowi zupełne zaufanie. „Humanité“ żąda amnestyi za polityczne przestępstwa i strajki, a również przyjęcia wydalonych urzędników kolejowych, wreszcie prawa syndykatów dla urzędników i dymisyi Lepina.

Bukareszt.—Do parlamentu wybrano 57 konserwatystów, 5 liberałów i 7 konserwatywnych demokratów.

Berlin.—Agencya Wolffa podaje telegram „Kölnische Zeitung“, w którym zaznaczono, że ani jeden niemiec nie pomyślał o wpływaniu na wybór francuskich ministrów. Gdyby, jak niektórzy obawiają się, działalność Delcassé okazała się niekorzystną dla pokojowej polityki, to niemcy żałowaliby bardzo, ale pokojowo usposobione partye we Francyi cieszyłyby się jeszcze mniej. W każdym razie niemcy spokojnie wyczekują dalszych wydarzeń.

Ateny. — Agencya ateńska donosi o zajściu w Deleri: „Żołnierze tureccy z zasadzki strzelali do czterech ludzi, zdążających w stronę stacyi „Mandria“. Oprócz tego strzelali oni do włościanina znajdującego się na terytoryum greckiem. Zabito dwóch turków. Minister spraw zagranicznych jest przekonany, że zajście to o charakterze miejscowym nie wpłynie na stosunki z Turcyą. Rząd grecki polecił byłemu wojskowemu attaché w Konstantynopolu udać się na granicę dla przeprowadzenia z urzędnikami tureckimi układów w sprawie wyszukania środków mających na celu zapobieżenie podobnym zajściom. Minister wojny polecił dowódcy dywizyi w Larissie zbadać zajście i surowo ukarać winnych“.

Wiedeń.—W Wiedniu, Budapeszcie i Pradze krążyły onegdaj pogłoski, iż Aehrenthal nie powróci na swoje stanowisko. Zwrócił uwagę fakt ukazania się artykułu w „Neue Freie Presse“, który uważano za nekrolog polityczny. Urzędowe „Pester Lloyd“ i „Budapester Korrespondenz“ zaprzeczają pogłoskom.

Peszawer.—Znany rozbójnik Chakim-chan, ukrywający się z 29 sprzymierzeńcami w jaskini, został osaczony przez angielskie wojska miejscowe. Ponieważ osaczeni nie chcieli się poddać, przyszło do starcia, w czasie którego zginął Chakim-chan z 22 towarzyszami, 7 wzięto do niewoli.

Tokio.— 1,200 studentów chińczyków, zamieszkujących w Tokio, wręczyło ambasadorowi protest przeciwko uległości rządu, który poniżył naród chiński, czyniąc ustępstwa Rosyi. Zebrano 18,000 jen na rzecz propagowania ruchu antyrosyjskiego w Chinach i Europie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Pszenica Samarka 93½ kop.; owies nadwołżański 61—62 kop.; wiacki 58—59 kop.; moskiewski 68—69 kop.; groch pastewny 75—77 k.; kasza hreczana 1 rb. 11 kop.; siemię lniane 2 rb. 50 kop.

Niżnij.—Żyto kamskie 69—71 kop.; mąka żytnia 75—76 kop.; owies kamski 52 — 54 kop.; kasza 1 rb. 10 kop.—1 rb. 11 kop.; siemię lniane 2 rb. 15 k.—2 rb. 35 k.

Czystopol.—Żyto suche w nat. 114 — 116 zół. 57—57½ kop.; owies suchy w nat. 74—77 zół. 46—47 kop.; mąka żytnia 5 rb. 95 kop.; groch 58 — 63 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica — na termin bliższy—201¾ mar.; na dalszy 202¼ mar.; żyto na termin bliższy — 156½ mar.; na dalszy—159¼ mar.; owies na termin dalszy — 158¾ mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski 136—140 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 lutego 1911.

4% Renta Państwowa	94⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90⅝
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% „ „ 1866 r.	384
5% Obl. prem. Szlach. Banku	335¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	534
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	432
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	140
„ Brańsk. Fab. Szyn	147
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	142
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	283
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	130
„ Koł. fabr. maszyn	238
„ M. K. Wor. kol.	581
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	169½
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	277½
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104½
5% „ 1906 r.	103⅝—104⅛
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 17-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.375—kup. 216.325

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	94.40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.70
Dyskonto prywatne	3%

Usposobienie mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103.75

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	95.40
4½% pożyczka 1909 r.	101.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.90
Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}$%

Usposobienie stałe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 105⅛

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99½

Usposobienie stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. 95⅞

ROZMAITOŚCI.

Elektryczne oko. „New Jork American“ donosi o nadzwyczajnym wynalazku prof. J. H. Rosinga, który miał skonstruować osobliwy aparat, pozwalający na widzenie przedmiotów, znajdujących się na znacznej odległości. Za pomocą owego przyrządu można, według zapewnień „New Jork American“, obserwować „życie na głębokości dwóch mil poniżej poziomu zwierciadła wód morskich“, lub też „otchłań w Etnie na 2,000 stóp głębokości“. Wynalazek ma też mieć olbrzymie znaczenie dla medycyny, szczególniej przy badaniu wnętrza żołądka.

NADESŁANE.

Od T-wa Dobroczynności otrzymujemy uzupełnienie podanej w № 43 „Dziennika“ listy osób przyjmujących udział w Kiermaszu.

W kiosku **„Papeterie i zabawki“** zostały opuszczone następujące osoby: pp. Marya Zbiromirska, Marya Jaszczewska, Seweryna Idzikowska, Anna Zmigrodzka, Marya Zmigrodzka, Aniela Kobylańska, Jadwiga Dobrowolska, Władysława Dobrowolska, Marya Dobrowolska, Czesława Jaszczewska. Pp. Jan Świderski, Edward Świderski, Władysław Kobylański, Eustachy Żyliński, Stefan Krupko, Czesław Rajchman, Maryan Wtorzecki, Rajmund Jaszczewski, Edmund Przestrzelski.

W kiosku **„Kawiarnia“**: p. Jadwiga Podhorska.

MAREK PRAGA. 5)

Moje więzienie.

(Z włoskiego).

Następuje krótka pauza. Kapelan chce zmienić przedmiot rozmowy najwidoczniej, jakkolwiek, nie pocieszając mnie, sam nie wie, co ma rzec.

Nareszcie po niedługim namyśle, odzywa się:

— Czemu się pan poświęca? Może pan jest adwokatem?

— O nie, wielebny ojcze. Mój fach. dopawdy...

— Więc żyje pan ze stałych dochodów?

— Gdybyż tak było!.. Ale jakże mam się wyrazić?... Piszę komedye, oto mój fach!

— Aaa! To pan literat?

— Ale, wcale nie literat.

— Jakto? Przecie pan pisze komedye?

— Widzi ksiądz, na to żeby nosić miano literata nie trzeba pisać komedyi. We Włoszech literatami tytułują tych, którzy tłómaczą komedye z francuskiego.

Widzę z twarzy kapelana, że mnie nie zrozumiał. Dlatego poczynam gadać o czem innem.

— Ojcze wielebny, masz dużo penitentów?

— Chce pan wiedzieć, czy wielu jest tu więźniów? Och, tak, bardzo wielu. Liczba ich zmienia się, naturalnie, lecz zawsze więcej ich niż stu, razem kobiet i mężczyzn.

— Codzień ich wszystkich ksiądz odwiedza?

— Ech, tożby było niemożebne. Odwiedzam każdego nowego tylko przybysza. Do innych idę po kolei, najczęściej zaś do tych, którzy, zda mi się, więcej pociechy odemnie potrzebują.

— I co im ksiądz mówi, tym nieszczęsnym?

— Mówię im o religii. Wiedz pan, że ewangelia jest niewyczerpanem źródłem przepisów moralności. Staram się ożywić ich nadzieją, otrzymać przyrzeczenie poprawy na przyszłość... Swoją drogą są tacy złodzieje między nimi, którzy bardzo prędko po uwolnieniu znowu tu się dostają. To zniechęcające! W niedzielę mszę odprawiam, tam, we środku...

— W ośmiokącie galeryi.

— Wszystkie drzwiczki od cel uchylają się, więźniowie są w kajdanach, więc nie uciekną, a przez szparę w drzwiach, tak wązką, że ręka ludzka ledwieby tamtędy przeszła, widzą księdza i śledzą za obrzędem.

— Toż ciekawe! Gdybym wiedział, byłbym tu przybył umyślnie w sobotę i włączyłbym niedzielę do moich trzech dni zamknięcia.

Ksiądz z powątpiewaniem na mnie spogląda i mówi:

— Więc pan patrzałby dla rozrywki, ale we mszy udziału by nie brał?

— Dlaczego miałbym nie brać?

— Ksiądz zawahał się.

— Pan jest izraelitą?

— Nie, ojcze wielebny.

— A mnie się zdawało... Bo widzi pan, imię pańskie...

— Imię to nosił mój ojciec, mój dziad i pradziad. Imię to jest w rodzinie naszej.

— Ach tak. Wybacz mi pan, proszę.

— A toż mi nie szkodzi. Gdybym był żydem, tobym się tego nie wstydził. Wszak najgłówniejszą rzeczą jest być człowiekiem uczciwym, nieprawdaż, wielebny? Co prawda, jako więzień nie mam prawa tego mówić, ale...

Zacny księżyna zadawala się i tą odrobiną dowcipu i śmieje się. Dla dodania mu zatem wesołości rozpowiadam mu historyę mego nazwiska.

Dawni moi przodkowie nie nosili podobno tego nazwiska—otrzymał je dopiero mój pradziad Marek, czech, a z zawodu garbarz, osiadły w Medyolanie w drugiej połowie 16-go wieku. Przyniósł on z sobą dostatków niewiele: Kilka skudów w kieszeni i worek pełen skór. Prawdopodobnie nazwisko jego było tak trudne, i tyle miało w sobie spółgłosek, że nikt nie mógł go ani wymówić, ani zapamiętać, przeto przezwano go Praga od miasta rodzinnego. Tak już pozostało. Marek założył sklepik skórniczy, w miejscu, gdzie się znajduje obecnie piekarnia przy uliczce Santa Margherita i dorobił się fortuny. Jego synowie zajmowali się dalej tem rzemiosłem, potem w jakąś nieszczęsną godzinę przyszła ruina... Ja, mój wielebny ojcze, dostałem się do więzienia...

Tu patrol przerywa przyjemną naszą gawędę. Wchodzą dozorcy dla sprawdzenia całości kraty u okna, rozlega się ten sam denerwujący hałas i ksiądz się żegna.

— Przyjdę jeszcze pożegnać pana przed jego uwolnieniem.

— Będę bardzo wdzięczny.

Kładzie mi dłoń na ramieniu i mówi życzliwie:

— Młodzieńcze, wierzmy w sprawiedliwość Bożą!

I idzie zacny księżyna, by dalej kroczyć po swej smutnej drodze krzyżowej w więzieniu! Ach, ileż nędz przeróżnych przesuwa się przed jego oczami!... Któż prędzej od niego zarobi sobie na kąteczek w niebie!

O jedenastej dozorca oznajmia mi, że wzywają mnie do parlatoryum. Czeka już tam na mnie mój zacny Bino, przyniósł mi listy z poczty i pyta, czym dobrze noc spędził.

Siadamy po jednej i drugiej stronie kwadratowego stołu, w kwadratowym pokoju. Milczący, wyprostowany, obojętny i nieporuszony dozorca słucha, co mówimy. Czytamy listy, rozprawiamy o różnych sprawach. Bino rozpytuje się o wszystko. Mówię mu, że wszystko idzie doskonale, ale żem nic w ustach nie miał od dwudziestu czterech godzin, i że umrę z głodu, jeżeli on temu nie zaradzi. „Przyjacielu, biegnij co żywo do restauracyi i każ mi przysłać obiad dobry, śniadanie a potem obiad na siodmą, taki, jaki się należy nieszczęsnemu więźniowi. Prócz tego posłuchaj: chcę przeczytać „Kuryera“ a nie wiem, czy to dozwolone; jeśli poproszę, odmówią pod pozorem, że prawo jest równe dla wszystkich. Powiedz w restauracyi, niech mi owiną w dzisiejszy numer chleb albo butelkę wina; w ten sposób „Kuryer“ do mnie się dostanie, a z regulaminem więziennym pozostanę w zgodzie.

— Bino wstaje i chce odchodzić — jest wesół, jowialny i śmiejący się jak zwykle.

— Poczekaj Bino. A matka moja?

— Byłem u niej wczoraj wieczorem. Sama obiadowała, więcem dotrzymał jej towarzystwa.

— Jakiż ty dobry! A cóż mówiła?

— A cóż miała mówić? Zostawiała ci zawsze zupełną swobodę! Ale swoją drogą nie rozumie poco było iść do więzienia, kiedy można się było od niego wykręcić.

— No, a smutna była?

— Nie... tak trochę tylko markotna. Cóż chcesz, czyż przyjemnie pomyśleć, że się ma syna w więzieniu? Biedna kobieta!

— Idźże i powiedz jej, że się mam niezgorzej i że mnie to bawi.

Bino odchodzi. W sieni parlatoryum oczekuje smutna i płacząca jakaś młoda i piękna osoba z blond włosami—nie znam jej, ale przypominam sobie, że widywałem ją nieraz na ulicy. Oczekuje na jakiegoś więźnia. Na kogo, ciekawym? A oto i on. I jego twarz mi znana jest, to wysoki i elegancki młodzian. Patrzy na mnie w zdumieniu. Widać poznaje mnie. Kto wie, co za winę popełnił? Wchodzą do parlatoryum razem z piękną blondynką, która uwiesiła się na jego ramieniu—przy nim dozorca.

— Panie Praga, co pan tu robi?

W ten sposób wita mnie młody adwokat na kurytarzu—osoba to bardzo znana i nieszczególnej używająca opinii. Na mój widok staje, podaje mi rękę i ofiarowuje swe usługi—składam mu podziękowanie i oddalam się... W kilka lat potem byliby go posadzili tu, gdzie ja teraz siedzę, gdyby nie ratował się ucieczką, a nabroił porządnie, nietylko w swej specyalności prawnej, ale i w innym zakresie!

Powracam pośpiesznie z mym dozorcą przy boku. Nieprzyjemnie mi spotykać ludzi, których się znało. Wstyd mnie jakiś ogarnia, nie wiem dlaczego. Wydaje mi się, że pobyt tutaj jest conajmniej rzeczą głupią. I przypuszczam, że się nie mylę.

Około pierwszej przynoszą mi śniadanie z restauracyi. Otwieram z radością koszyk i wydobywam kotlet, chleb, flaszkę wina i owoce—siadam i pożeram to wszystko. Pożeram, ale powstrzymuję się. Och, jakiegoż głodu doznałem! Z drugiej strony myślę, że śniadanie czas mi skróci i że im powolniej jeść będę, tem prędzej on minie. Otóż w więzieniu nauczyłem się jeść pomału. A kto chce spróbować, jak się tej umiejętności nabywa, niechaj tam pójdzie.

I tak śniadanie moje odbywa się wesoło. Izdebka wypełniona jest słońcem — panuje w niej cisza klasztorna. W dzień warty milczą, a zegara się nie słyszy. Nawet w miejscach odległych, kędy nie dolatuje turkot powozów i hałasy z warsztatów, bicie zegara w dzień mniej się słyszy, niż w nocy — dlaczego tak jest, nie wiem. Więc w tej ciszy i milczeniu można oddać się swym myślom. A myślę o rzeczach bardzo odległych. Nieprzyjemne wspomnienia o źle spędzonej nocy odleciały. Zaprawdę, krótką jest nasza pamięć!

— Czy chce pan wyjść? — pyta przez okienko Wincenty—to pora na przechadzkę.

— O nie, nie mam ochoty. Nie czuję najmniejszej potrzeby ruchu.

Wincenty odchodzi, a ja zaczynam patrzeć przez okno. O, co za ciekawy widok! Tam w dole na dziedzińcu wachlarz napełnił się życiem. W każdym kurytarzu przechadza się tam i napowrót więzień. Pośrodku, gdzie zbiegają się z sobą kurytarze, czuwa straż.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Na sezon balowy

Suknie | Boa | Szarfy | Koafiury | Rękawiczki | Pończochy

Na sezon wiosenny

Okrycia | Palta | Żakiety | Kostyumy | Bluzki | Spódnice

Gobeliny od 60 kop. do 100 rb. Ostatnie nowości. Nizkie ceny.

E. Herse

Prorezna № 4.

1058

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:
Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:
Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane.

385



Hacele do podków

oryginalne L Co. A 1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze, poleca

20361

Dom Handlowo-Przemysłowy

Michał Bukowiński w Kijowie,

Kreszczatyk № 5, telef. 927. Adres telegr. „EMBU".

1093

Na rok 1911

wyszedł z druku nowy starannie opracowany ilustrowany

Katalog Maszyn Rolniczych

z opisem nowości technicznych.

WYSYŁKA NA ŻĄDANIE.

Alfred Grodzki

Skład maszyn rolniczych i nasion

w Warszawie, 33, Senatorska.

MASŁO własnych majątków

T-wa MOHYLOWSKICH wiejskich gospodarzy

1) **PROREZNA № 16**
2) **Padół,** Aleksandr. plac, w pawilonie naprzeciwko ul. Aleksandr.
3) **Peczersk,** Moskiewska № 17. 377

Młoda polka z 6 kl. wykształcen. poszukuje posady do dzieci, lub do towarzystwa. Michałowska № 7, m. 11 dla J. N. 1051

Intel. mł. osoba poszuk miejsca zarządzaj. domem lub do dzieci mogę na wyj. W.-Włodzimierska 39, m. 65. 1053

Majątek Hryców

wołyńskiej gub. JWP. Stefana Grocholskiego ma do sprzed. 20,000 pudów kartofli gorzelniczych nasiennych 22¹/₂% profesor Woltman i Bohun. Oferty prosimy nadsyłać poczta Hryców zarząd majątku. 1063

Student

przyjmie kondycyę na wyjazd. Prorezna 20 m. 8. W. Solski. 1070

Student politechn. poszukuje kondycyi w polskim domu na wsi. Specyalność matematyka i język rosyjski. Minkowce, pod. gub. Krzemiński. 1103

Rządca-rolnik

kawaler. 14 lat praktyki we wzorowych majątkach. Praktyczny we wszystkich gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady. Adres: Żytomierz, Moskiewska № 2, Piotrowski. 1104

24 krowy

bardzo mleczne, młod. rasowe

holenderki

do sprzedania **w Siennicy Różanej.** Poczta Krasnystaw, st. kol. Rejowiec gub. lubelska. 711

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Zygmunt Bartkiewicz

Słabe serca

3-ci i 4-ty tysiąc. Wydanie nowe, po skasowaniu konfiskaty. Cena rb. 1.80.

Psie dusze Cena rb. 1.20.

1088

Jan Lemański

NOC i DZIEŃ

Wydanie nowe, wytworne, z kolorową okładką. Cena rb. 1.60.

Ofiara Królewny

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.—

Proza Ironiczna

Bajki. — Bajeczki. — Przypowiastki dla dziatek. — Sielanki. Wydanie ozdobne. Cena rb. 2.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Środek niezawodny

przeciw **Żuczkowi burakowemu i gąsienicy**

Opryskiwanie plantacyi za pomocą 798

Pulweryzatora konnego Dreschera



Szerokość robocza 6 metrów. Dziennie opryskuje 10 dziesięcin. **Maszyny „Apollo"** do opryskiwania drzew owocowych i **niszczenia pasożytów,** do **bielenia** i **dezynfekcyi** budynków **na składzie**

u L. Zdrojewskiego i K. Grabowskiego

Kijów, Kreszczatyk 25.

Krawiec

A. Sernec

Kreszczatyk Nr. 29 m. 7 w podwórzu, przyjmuje obstalunki z własnych angielskich i rosyjskich materyałów, a także z materyałów pp. klientów. 033

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

(TYGODNIK). 181

Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, cegłarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej.

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45.

Angielskie centrofugi

DO MLEKA

1041

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Pierwsza Kijowska Fabryka bielizny

W. M. Kaufman i S-ka

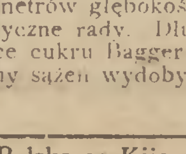
Funduklejowska 12, naprzeciwko kolegium Pawła Galagana. Telefon 16-50.

Specyalny magazyn fabryczny. Największa bielizna różnych kolorów i fasonów. **Na obstalunki posiadamy zawsze w wielkim wyborze materyały rosyjskie i zagraniczne.** Przeróbka i naczenie bielizny. Obstalunki wykonują się sumiennie i na czas. 968

Dobre ziarno — bogaty plon!

Bracia CHOMICZ

WARSZAWA, ulica Złota Nr. 2.



Skład nasion nowootworzony

NASIONA

Polecają tylko wyborowe warzywne, kwiatowe, pastewne, ostatniego zbioru w oźmiennych najlepszych. **Cenniki ilustrowane bezpłatnie.** Kierownicy firmy: **Jan Chomicz** agronom, **Józef Chomicz** kandydat nauk przyrodniczych. 70

!!! Do wiadomości pp. właścicieli cukrowni i ziemian !!!

Inżynier-Technolog **J. G. RAJCHER** Biuro-techniczne

W.-Podwalna № 16. Telefon № 5 76.

Specyalność: **oczyszczanie na toni** (nie spuszczając wód) **i wyprostowanie łożysk rzek, jezior i stawów** najnowsze urządzenia niedrogo, udoskonalone Baggerami (ziemio-czerpałkami), kompletne umocowanie belkowaniem, liniami i kotwicami; nauczenie roboczego personelu. Gwarancya obfitych, głębokich czerpalnic do 5-ciu metrów głębokości, sztuczne stawy. Robienie kosztorysów, zdjęć, praktyczne rady. Długoletnia praktyka. Postawiony w Czarnomińskiej fabryce cukru Bagger z zupełnem urządzeniem dał świetne rezultaty: kubiczny sążeń wydobytego gruntu — około 50 kop. 1128

Kwiaty żywe cięte, otrzymywane codziennie z Południowej Francyi, jak również **kwitnące doniczkowe rośliny,** a mianowicie: **azalie, kamelie, bzy, lilie, konwalie, hiacynty, tulipany** z własnego zakładu ogrodniczego poleca firma

„FLORA" Mikołajowska 3.

Zawsze w zapasie **gotowe wspaniałe wykonane żardynierki.** Przyjmuje się zlecenia **na dekoracye żywemi roślinami.** 1101

Stefan Tchorzewski i S-ka

w Mohylowie-Podolskim

ulica Kijowska, lokal b. Syndykatu Rolniczego. Telefon № 82.

Poleca ze swego składu:

Garnitury parowe i) Hotherwa i Schrantza;
Koniczyniarki,)
Motory naftowe „INTERNATIONAL"
Pługi jedno i wieloskibowe: Bechera, Sacka, Zawadzkiego, Ekkerta, Wacka i inne.
Kantońskie maszyny i narzędzia do kukurydzy.
Kultywatory: sprężyn. „Gryf", Bechera i Wentzkiego; amerykańskie „Planet".
Siewniki zwyczajne i kombinowane: Filwerta i Dediny, Melichara, Sacka i in.
Mac-Cormick'a maszyny żniwne: Szpagat oryginalny manilski. Części zapasowe.
Nasiona z gwarancyą kiełkowania i czystości: lucerny, koniczyn, kukurydzy, grochów, buraków pastewnych, zbóż jarych i ogrodowe. 429

Próby nasion można oglądać.

W Kijowie od 17 do 22-go Lutego Hotel Savoy № 47.

Do drzwi, okien — i pieców przyrządy.

Ogromny wybór
narzędzi gospodarczych
otrzymany w magazynie

N. Diechterewa

Kreszczatyk 50. Telef. 567.

1068

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE",** osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieść: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78 26. 389

MYDŁO MŁODOŚCI SEKRET PIĘKNOŚCI A. SIOU i K-o